

Tomasz Flasiński

Głód w Bengalu w 1943 r. - czy Amaryta Sen miał rację?

Przegląd Historyczny 102/4, 771-803

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Głód w Bengalu w 1943 r. — czy Amartya Sen miał rację?*

Klęski głodu zdarzały się w Indiach już w starożytności. Panowanie brytyjskie początkowo nie przyniosło zmian na lepsze; wydaje się nawet, że w XVIII i XIX w. wysokie podatki, utrudnienia w handlu i eksport żywności do Wielkiej Brytanii wręcz pogłębiły skalę klęsk w Bengalu, Orisie czy Madrasie. Bywały jednak sytuacje (np. w 1873 r. w Biharze), że właśnie pomoc rządowa zapobiegła tragedii. Początek XX stulecia przyniósł zaś Indiom rozwój infrastruktury transportowej (zwłaszcza kolei), ściślejszą integrację gospodarczą z resztą Imperium Brytyjskiego oraz unowocześnienia w rolnictwie. Rezultaty okazały się o tyle pomyślne, że przez pierwsze czterdzieści lat XX w. klęski głodu w tej kolonii nie miały miejsca. Niemniej w przededniu włączenia się Japonii do II wojny światowej sytuacja gospodarcza w Bengalu, najdalej wysuniętej na wschód prowincji Indii Brytyjskich, nie należała do stabilnych. Wyżywienie regionu opierało się oczywiście na ryżu, dostarczającym jego mieszkańcom 80–90% spożywanych kalorii; trzy czwarte jego zbiorów przypadało na odmianę *aman* (sianą w lecie, zbieraną w grudniu i styczniu), jedna czwarta na odmianę *aus* (sianą w marcu i kwietniu, zbieraną we wrześniu). Nieprzewidywalność pogody w Bengalu sprawiała, że choć w normalnych warunkach zbiory zaspokajały potrzeby ludności, a czasem nawet pozwalały na ograniczony eksport, w wypadku problemów (np. cyklonu czy braku monsunu) trzeba było ratować się importem ryżu z sąsiedniej Birmy (od 1937 r. odrębnej brytyjskiej kolonii), niekiedy sięgającym aż 20% całkowitych potrzeb prowincji. Co gorsza, promowana przez władze brytyjskie ekspansja upraw juty¹

* Używane w artykule nazwy geograficzne piszę według zaleceń Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych (gdy takich nie ma — w oficjalnych wersjach angielskich), zaś inne pojęcia w tzw. „nowej” transkrypcji polskiej Wydziału Orientalistycznego UW, stosowanej m.in. w nowej *Encyklopedii Powszechnej PWN*. Nadto jeśli jakieś nazwy zmieniono w czasach niepodległości Indii, używam wersji z epoki (np. *Āttagong*, a nie *Āttogram*, *Dakka*, nie *Dhaka*).

¹ Na temat upraw juty, przynoszących Bengalowi średnio 90% dochodów z eksportu, vide D. Chakrabarty, *Rethinking Working-Class History: Bengal, 1890–1940*, Princeton 1989, s. 14–15. Praca ta

kosztem ryżu (w niektórych regionach zajmowała ona do 22% pól) zbiegła się w czasie z wyjąłowieniem gleb bengalskich oraz z eksplozją demograficzną (tylko w okresie międzywojennym ludność Bengaluru wzrosła o kilkanaście milionów, osiągając około 61,5 mln, z czego 55 mln mieszkało na wsi). Polityka ta nie opłacała się, gdyż w przededniu wojny popyt na jutę, a w ślad za nim także jej ceny w Bengaluru, zaczął spadać, na co lokalny rząd odpowiedział ograniczeniem produkcji. Aby uprawiać jutę, należało teraz (od 1939 r.) uzyskać kosztowną licencję, co dla drobnych rolników było barierą nie do przejścia. Uprawa ta była dla nich zresztą niezbyt bezpieczna, gdyż choć wojna rychło zwiększyła popyt, podlegał on licznym wahaniom.

Coraz mniej żyzna ziemia była w dodatku niesłychanie rozdrobniona: 36,5% bengalskich wieśniaków nie miała jej w ogóle, a dalsze 40,5% posiadało mniej niż dwa akry, wystarczające — jak obliczano — do wykarmienia rodziny (rodziny te liczyły średnio po 5,4 osoby, a roczna konsumpcja ryżu wynosiła na bengalskiej wsi cztery *maundy* na głowę)². Odłogiem leżało za to 3700 tys. akrów ziemi nadającej się pod uprawę, gdyż nie było jej czym nawadniać (kanały irygacyjne, sfinansowane przez władze do 1943 r., dostarczały wody zaledwie 6% gruntów, wobec 55% w Pendżabie)³.

Problemem był także nierównomierny rozwój prowincji — zachodnia jej część była o wiele bardziej rozwinięta od wschodniej. W tej pierwszej gospodarstwa były zwykle nieco większe (w 1943 r. 24% mieszkańców części zachodniej⁴ miało ponad pięć akrów ziemi, gdy na wschodzie tylko 16%) co pozwalało regionowi produkować nadwyżki zbóż; wschód miał znacznie więcej bezrolnych, którzy w znacznej liczbie migrowali sezonowo na zachód i do Birmy, pracując tam jako robotnicy rolni. Nowoczesny przemysł w większości koncentrował się w stolicy regionu — Kalkucie⁵.

Dodać można, że *gros* liczniejszych w Bengaluru muzułmanów było biednymi rolnikami, natomiast posiadacze większych gospodarstw i urzędnicy byli w dużej mierze lepiej wykształconymi i sytuowanymi hinduistami. Do tej grupy należała też znaczna większość *zamindarów*, panów gruntowych odpowiedzialnych

przynosi również sporo ciekawych informacji na temat struktury społecznej prowincji przed klęską głodu.

² Dane za: P. C. Mahalanobis, R. K. Mukherjee, A. Ghosh, *A sample survey of after effects of Bengal famine of 1943*, „Sankhya: Indian Journal of Statistics”, t. IV, 1946, nr 7 s. 338–339. *Maund*, bengalska miara wagi, to ok. 37 kg.

³ Dane za: Srimanjari, *Through war and famine. Bengal 1939–45*, New Delhi 2009, s. 149. Z tej książki oraz z jedyne go (nienajlepszego) nowoczesnego opracowania na temat samego głodu (R. Stevenson, *Bengal Tiger and British Lion. An Account of the Bengal Famine in 1943*, New York–Lincoln–Shanghai 2005) pochodzą informacje nieoznaczone bezpośrednio przypisami.

⁴ Według linii podziału z roku 1947.

⁵ Znakomitym wprowadzeniem do struktury zaludnienia i upraw w Bengaluru jest praca z epoki: R. Prasad, *India Divided*, Bombay 1946 (korzystałem z reprintu z 2007 r.), s. 273–280.

za ściąganie podatków oraz inne czynności urzędowe (np. pobór do wojska) na podległych sobie terytoriach. W praktyce z ich włości na ogół tworzone pewną liczbę dużych działek, na których rządzili bogaci wieśniacy (*jotedarzy*), puszczający mniejsze splechetki gruntu w poddzierżawę opłacaną w ziarnie, zwykle ponad połową plonów.

*

Dla Bengaluru rok 1942 okazał się bardzo niepomyślny. Część z negatywnych zjawisk spowodowała wojna: należało wyżywić i zaopatrzyć uchodźców z Birmy, którzy w liczbie pół miliona opuścili ją wraz z armią gen. Harolda Alexandra, uciekających z innych brytyjskich kolonii 300 tys. cywilów i żołnierzy z rozbitych jednostek, a także pospiesznie przerzucane nad granicę oddziały indo-brytyjskie⁶. Jednak większym problemem okazało się odcięcie dostaw ryżu z Birmy i Tajlandii oraz wojskowe działania Japończyków. Latem 1942 r. zatopili oni w Zatoce Bengalskiej niszczyciel i kilkanaście statków handlowych; jesienią rozpoczęli (acz sporadycznie) naloty na bengalskie miasta, a w grudniu wysłali bombowce nad samą Kalkutę, co z oczywistych względów wywołało panikę⁷. Histeria władz objęła też kwestię lojalności bengalskich poddanych — do więzienia mogło zaprowadzić nawet wydanie pracy o związkach buddyzmu indyjskiego z japońskim, a w niechęci do brytyjskich rządów zaczynano rutynowo dopatrywać się zapowiedzi kolaboracji z przeciwnikiem. Jakkolwiek siły japońskie w Birmie były zbyt słabe, by próbować inwazji, sytuacja ta mogła ulec zmianie i gubernator Bengaluru John Herbert zaczął przygotowywać prowincję do obrony. W tym celu skonfiskowano i zniszczono sporo rowerów (armia gen. Yamashity przemieszczała się właśnie na nich po desancie Singapuru) oraz wszystkie łodzie zdolne pomieścić ponad dziesięć osób (naliczono ich 66 563⁸, co pokazuje skalę zjawiska) — oczywiście po to, by nie zrobiła z nich użytku armia japońska. Jednak w rezultacie doszło do załamania się połowu ryb w Zatoce oraz handlu przygranicznego i wewnątrzprowincjonalnego, od dawna łagodzących ewentualne braki ryżu w tych regionach. Rząd zaczął na wielką skalę skupować⁹ dostępną żywność i wysyłać ją do spichrzy wojskowych (tak dla zaopatrywania armii, jak dla uniknięcia przejęcia zapasów przez Japończyków)

⁶ Oczywiście nie wszyscy wymienieni w Bengaluru pozostali. Niemalą ich część, a także liczne oddziały armii, rozlokowano w położonym na północny wschód od Bengaluru Asamie (gdzie jednak rolnictwo było jeszcze mniej wydajne), w mniejszym stopniu w Biharze.

⁷ Liczne przykłady w: S r i m a n j a r i, op. cit., s. 46–77.

⁸ *Famine Inquiry Commission: Report on Bengal*, New Delhi 1945, s. 26 (cytaty za wersją internetową: <<http://www.bowbrick.co.uk>>, wejście: 22 listopada 2011). Za skonfiskowane łodzie płacono odszkodowania, ale wkrótce potem zjadła je inflacja, o której dalej.

⁹ Określenie to jest w dużej mierze eufemizmem, ponieważ opierającym się (czyli niemalą część Bengalczyców) konfiskowano ryż bez odszkodowania, vide A. M i t r a, *Towards independence, 1940–1947: memoirs of an Indian civil servant*, Bombay 1991, s. 105. Tą drogą uzyskano ponad 40 tys. ton ziarna (S r i m a n j a r i, op. cit., s. 157).

oraz do Kalkuty. Fabryki w stolicy prowincji zatrudniały większość z około 1110 tys. robotników bengalskich pracujących na potrzeby wojska, którym gwarantowano wyżywienie¹⁰, ponadto miasto było siedzibą gubernatora. Szczególnie dotkliwie polityka ta uderzyła w przygraniczny Ćittagong, gdzie pospiesznie fortyfikowano granicę, wysiedlając wielu mieszkańców i rekwirując zboże, by utrudnić zaopatrzenie Japończykom. „Ewakuacje wiosek — wspominał znany komunista bengalski, Ashok Mitra — przypominały to, co dziś znamy z obecnych izraelskich rajdów na palestyńskie osiedla”¹¹, w co można uwierzyć zważywszy, że podczas tej akcji zniszczono ponad 35 tys. wiejskich domów. Wreszcie Bengal, jak i całe Indie, musiał eksportować żywność na potrzeby pozostałych części Imperium — szło przede wszystkim o atakowany przez armię niemiecko-włoską Egipt oraz Cejlon, będący po upadku Singapuru główną bazą brytyjskiej floty w regionie, już przed wojną w znacznym stopniu zależny od birmańskiego ryżu.

Na problemy związane z wojną nałożyły się dodatkowe nieszczęścia. 16 września 1942 potężny cyklon spustoszył wybrzeża Bengal i Orisy, wdzierając się na ponad 60 km w głąb lądu. Efektem było nie tylko zniszczenie upraw na zalanych terenach; powódź, wiatr i silne deszcze rozniosły też zarodniki grzyba *Cochliobolus miyabeanus*, wywołującego brunatną plamistość ryżu. Grzyb ten atakuje głównie ryż dojrzewający, wskutek czego plony odmiany *aman* zimą 1942 r. okazały się o średnio 80% (*sic!*) niższe od zeszłorocznych¹².

W rezultacie w lutym 1942 r. za jeden *maund* ryżu płacono 4 rupie, w styczniu następnego roku 11, a w marcu już 15. Jeśli po klęskach żywiołowych rolnicy mieli jeszcze jakieś nadwyżki ryżu (na ogół nie mieli i zmuszeni byli zjadać ziarno odmiany *aus* przeznaczone na siew), dostarczali je do Kalkuty, gdzie stałe zakupy rządowe dla wojska i robotników pozwalały uzyskać wyższą cenę. *Notabene* już w styczniu władze fabryk, zebrane na zjeździe, zastanawiały się, czy w związku z kryzysem nie wprowadzić racjonowania żywności dla pracowników (w istocie nastąpiło to dopiero w 1944 r.) Nielimitowany dostęp do niej miała też — oczywiście — armia indo-chińsko-brytyjska, która podjęła wówczas z Ćittagongu nieudaną ofensywę na birmański Arakan. Zakup zbóż dla obu tych, kluczowych z militarnego punktu widzenia grup finansowano zwiększając emisję pieniądza, którego pod koniec wojny było w obiegu 2,3 raza więcej niż w 1939 r. — co napędziwszy

¹⁰ A. Sen, *Poverty and Famines: An Essay on Entitlement and Deprivation*, Oxford 1981, s. 56.

¹¹ A. Mitra, op. cit., s. 106. Znakomite pamiętniki Mitry należą do najlepszych źródeł dotyczących Bengal w latach czterdziestych.

¹² Na ten temat cf. S. Y. Padmanabhan, *The Great Bengal Famine*, „Annual Review of Phytopathology” t. XI, 1973, s. 11–24 (tamże bardzo dokładne statystyki). Wypada ubolewać, że ze względu na profesję autora (fitopatolog z indyjskiego Głównego Zakładu Badań nad Ryżem) i miejsce publikacji historycy zwrócili uwagę na te badania z, bagatela, trzydziestoletnim opóźnieniem, tj. wtedy, gdy ukazały się one w Internecie.

inflację przerzuciło obciążenie budżetu na barki chłopów¹³. Ilość zboża, które armia ściągała z rynku, wciąż rosła: 22 tys. ton w sezonie wegetacyjnym 1940–1941, 47 tys. ton w następnym i aż 115 tys. ton w sezonie 1942–1943.

Pierwsze symptomy kryzysu zbiegły się nieszczęśliwie z przesileniem politycznym w Bengal. Na czele rządu prowincji stał wówczas Fazlul Huq, noszący zaszczytny przydomek „Tygrys Bengalski”, przywódca niszowej już wówczas Partii Chłopskiej (*Krishak Praja*¹⁴); w rządzie były obecne ponadto: antybrytyjski Blok Postępu (*Forward Bloc*), nacjonałiści z Hindu Mahasabha i niezależni posłowie, reprezentujący kasty najniższe (*Scheduled Castes*)¹⁵. Huq, głęboko zaangażowany w poprawę bytu ubogiej ludności, miał jednak niewielkie pole manewru. Choć sam muzułmanin, pozostawał w koalicji z hinduistami, a w 1941 r. wszedł w ostry konflikt z coraz popularniejszą Ligą Muzułmańską, odrzucając doktrynę Jinnaha o „dwóch narodach w Indiach” i w jakiejś mierze dążąc do porozumienia muzułmańsko–hinduskiego na gruncie tożsamości bengalskiej. Obok Ligi zwalczali go europejscy i muzułmańscy biznesmeni, do współpracy z którymi Huq się nie kwapił. Dla Bloku Postępu premier był zbyt probrytyjski (gdyż popierał udział Indii w wojnie), dla Herberta zaś zbyt antybrytyjski, albowiem domagał się np. zaniechania represji, jakim poddano bengalskich sympatyków Partii Kongresu po rzuceniu przez Gandhiego hasła „Opuszczenie Indie” oraz śledztwa w sprawie gwałtów, których żołnierze brytyjscy dopuścili się podczas pacyfikacji wsi w Midnapurze. Huq żądał też kompleksowej pomocy dla ofiar cyklonu, co musiałoby zaangażować przynajmniej część środków i ludzi używanych do organizowania obrony prowincji. Wicekról Linlithgow, sugerujący mu w końcu stycznia, że „Bengal po prostu musi eksportować więcej ryżu na potrzeby Cejlonu, choćby miało go brakować na miejscu”¹⁶, trafił zdecydowanie pod zły adres. Urzędnicy wysłani na prowincję, by kupić ryż dla miast, zdołali nabyć tylko 23 tys. ton (roc-

¹³ Cf. S. Bose, *Starvation amidst Plenty: The Making of Famine in Bengal, Honan and Tonkin, 1942–1945*, „Modern Asia Studies”, t. IV, 1990, nr 24, s. 715.

¹⁴ W literaturze można spotkać tłumaczenie tej nazwy jako „Partia Robotniczo–Chłopska”, jest to jednak przekład błędny: członu *Praja* często używano w późniejszych nazwach partii w znaczeniu „lud” tu jednak chodzi o wiejskich dzierżawców, stawianych obok *Krishak* tj. niezależnych chłopów.

¹⁵ Indyjskie rządy prowincjonalne wyłaniano na zasadach przewidzianych w Ustawie o Indiach z 1935 r., znoszącej (na tym szczeblu) system tzw. diarchii i przekazującej (z ograniczeniami, o których dalej) władzę w prowincjach w ręce rządów demokratycznie wybranych przez Hindusów. Pamiętać należy, że czynne prawo wyborcze było dość ograniczone, np. w Bengal. miało je w omawianym okresie 14% ludności, choć i tak było to prawie pięciokrotnie więcej niż przed wspomnianą reformą. Huq został premierem w 1937 r.

¹⁶ *The Transfer of Power 1942–1947* [dalej: TOP], wyd. N. Mansergh, vol. III: *Reassertation of authority, Gandhi's fast, and the succession of the Viceroyalty*, London 1971, s. 544. Przeznaczony dla rządu komentarz do tej wypowiedzi także nie nastraja pozytywnie do osoby mówcy: „[Huq] był bezsprzecznie niesympatyczny. Nie wykluczam jednak, że w rezultacie uda się z nich jeszcze trochę wycisnąć”. Przyznać jednak trzeba, że ten sam Linlithgow już w listopadzie sugerował wstrzymanie eks-

na konsumpcja ryżu w Bengalu wynosiła około 10 mln ton), choć kazano im oferować każdą cenę. Na prowincji narastał opór przeciw brytyjskim rekwizycjom, wyrażający się m.in. paleniem rejestrów podatkowych; hasła zatrzymania żywności dla siebie, z którymi szli na wieś agitatorzy Kongresu i zwłaszcza Bloku, przemawiały do wieśniaków znacznie bardziej od sloganów o wolnych Indiach — choć zgoda na pierwsze zachęcała do namysłu nad drugimi. Oprócz rejestrów podatkowych w ramach owych aktów obywatelskiego nieposłuszeństwa palono też (zwłaszcza w 1942 r.) budynki: siedziby *zamindarów*, *pańczajatów* (indyjskich rad wiejskich), gmachy poczt i komisariatów policji. Niszczono też infrastrukturę komunikacyjną. Sabotaż ten miał służyć nie tyle Japończykom, co wywarceniu presji na władze brytyjskie, które nie miały lepszych pomysłów, niż nakłanianie przedstawicieli niższych kast do sabotowania sabotażu w zamian za poprawę statusu ekonomicznego. Chodziło tu o Herberta i jego podwładnych; ani Linlithgow, ani jego zwierzchnik, minister ds. Indii i Birmy Leopold Amery, nie zwracali specjalnej uwagi na płynące z Kalkuty sygnały alarmowe. Amery zapewniał, że niedobór 710 tys. ton zboża (jak wyliczano) „ze statystycznego punktu widzenia nie jest katastrofalny” bo przecież Indie produkują po kilkadziesiąt milionów ton rocznie¹⁷.

Na przełomie marca i kwietnia Herbert zmusił Huqę do rezygnacji. Nowy gabinet utworzył szef bengalskiej Ligi Muzułmańskiej, Khawaja Nazimuddin, a coraz ważniejszy urząd ministra ds. żywności objął jego główny rywal w Lidze Muzułmańskiej, późniejszy sekretarz Gandhiego, Hussein Suhrawardy. Miał on znaczne poparcie w regionie, był natomiast źle notowany w „centrum” tzn. u Jinnaha i jego najbliższych współpracowników.

Tymczasem sytuacja pogarszała się z dnia na dzień, a na obszarach przygranicznych i w spustoszonej cyklonem Midnapurze była już rozpaczliwa. Na północy Bengalu zanotowano, że zrozpaczeni rolnicy próbowali jeść jęczmienne plewy zamiast ryżu. Głodni mieszkańcy interioru masowo napływali do nieźle zaopatrzonej w żywność Kalkuty, co w maju wywołało w niej epidemię cholery. W gazetach oskarżono ich szybko o „stwarzanie niehigienicznych warunków w dzielnicach, gdzie znajdują się sklepy, poprzez wielogodzinne stanie w kolejkach”¹⁸ oraz roznośzenie zarazków przez grzebanie w koszach na śmieci.

Te mało humanitarne refleksje czołowych (anglojęzycznych) pism Kalkuty, zwłaszcza najbardziej wpływowego „Statesmana” (mniej wpisywała się w ten

portu zboża z Indii. Za to Amery z miedzianym czołem zapewniał 21 stycznia parlament: „w Indiach zaistniał pewien niedobór żywności, toteż rząd JKM pilnie rozważa zakupienie na ich użytek zboża za granicą”.

¹⁷ TOP, t. III, s. 474.

¹⁸ „Statesman”, 16 maja 1943, cyt. za: C. Ó G r á d a, *Sufficiency and sufficiency and sufficiency: Revisiting the Bengal Famine of 1943–44*, University College Dublin Working Paper no. 10/21, <http://www.ucd.ie/t4cms/wp10_21.pdf> (wejście: 22 listopada 2011); vide też idem, *The Ripple that Drowns? Twentieth-century famines in China and India as economic history*, „The Economic History Review”, t. LXI, 2008 nr 1, s. 5–37.

trend jego konkurentka „Amrita Bazar Patrika”), nie są przypadkowe. Brytyjskie władze wywierały na redakcje bardzo silne naciski, by informacji o głodzie (i nie tylko) nie publikować argumentując, że wzmianki o klęskach będą podrywać wysiłek wojenny i wspomagać japońską agitację. Rezultaty wojennej cenzury były takie, że np. o wspomnianym cyklonie Huq (szef rządu Bengal!) dowiedział się z dwutygodniowym opóźnieniem, zaś zwykli mieszkańcy Kalkuty poznali rozmiary zniszczeń dopiero w styczniu. Wprawdzie „Statesman” argumentował, że trzeba je było ukryć, by Japończycy na wieść o nich nie podjęli inwazji¹⁹, jednak budziło to tylko śmiech. Wiedzano bowiem powszechnie, że m.in. właśnie monsun odsunął widmo inwazji japońskiej.

Ta postawa gazet miała się bardzo przydać władzom nie tylko dlatego, że pozwoliła (do czasu) na skuteczne ukrycie rozmiarów głodu przed resztą Indii²⁰. Herbert wraz ze swym otoczeniem — choć już w listopadzie alarmował Linlithgowa, że zaopatrzenie Bengal w żywność jest rozpaczliwe²¹ — oficjalnie powtarzał, że ryżu jest dość, a przejściowe braki w zaopatrzeniu i wzrost cen spowodowane są przez czynniki psychologiczne; jakie to czynniki, miało się wkrótce okazać. Nieco sensowniejsze działania podjął Suhrawardy. Aby móc wysłać ryż głodującej prowincji, doprowadził do obciążenia o połowę jego racji robotnikom fabrycznym, zastępując je uważanymi za gorsze pożywienie *atta* (plackami z pszennej mąki)²². Stworzył też w Kalkucie około stu²³ tanich sklepów, sprzedających najbiedniejszym ryż po niskich cenach; podczas otwarcia pierwszego z nich (w lipcu) sam nawet stanął za ladą. Zainicjował wreszcie tworzenie w Kalkucie i interiorze darmowych garkuchni — *langarkhan* — dla głodujących, kierując do nich pewną ilość zboża.

Jednocześnie Suhrawardy podjął inne kroki, które zapamiętano mu znacznie lepiej. Z inspiracji jego i Herberta już w kwietniu „Statesman” wezwał do walki z „chomikowaniem” [*hoarding*] i spekulacją. Kampanię tę przyspieszono za sprawą wydarzeń politycznych. 27 kwietnia 1943 Fazlul Huq publicznie oskarżył władze o tuszowanie głodu. Odczytawszy raport z sekcji zwłok jednego ze zmarłych, w którego żołądku znaleziono trawę, zarzucił władzom naciski na prasę i zakazanie Bengalczykom zgromadzeń, na których mogliby rozmawiać o tragedii. Rząd prowincji zareagował szybko, ale niekoniecznie tak, jak można by oczekiwać.

¹⁹ S r i m a n j a r i, op. cit., s. 116–117.

²⁰ S. P. M o o k e r j e e, *Leaves from a Diary*, Calcutta 1993, s. 91.

²¹ TOP, t. III, s. 326.

²² W Bengalu zboża inne niż ryż spożywano w ogóle niechętnie. Niemniej z pewnością fałszywa jest informacja kuzynki Suhrawardego, że niechęć ta była jedną z przyczyn śmierci głodowej Bengalczyków, gdyż odmawiali jedzenia produktów pszenicznych — cf. S. S u h r a w a r d y I k r a m u l l a h, *Huseyn Shaheed Suhrawardy: A Biography*, Oxford 1991, s. 44.

²³ Liczba za: H. K n i g h t, *Food administration in India 1939–1947*, Stanford 1954, s. 78. Warto przeczytać tę pracę wyłącznie dla pewnych opisów dotyczących funkcjonowania administracji; odnośnie do samego głodu Knight jest bezkrytyczny wobec raportu FIC.

Czwartego maja wydał oficjalne oświadczenie: „Wszelkie tegoroczne niedobory mogą być z nawiązką pokryte przez wykorzystanie nadwyżek plonów z sezonu 1941/42 oraz na drodze podejmowanych przez władze kroków zmierzających do racjonalizacji spożycia, spopularyzowania zbóż zastępczych [tzn. pszenicy i jęczmienia, niechętnie w Bengalu spożywanych — T. F.] oraz ewentualnej redukcji spożycia w sytuacji wzrostu cen. Niemniej wszyscy mogą spać spokojnie, nie ma bowiem powodu do obaw, że grozi jakiś poważny niedobór zbóż”²⁴. 13 maja odbyła się zaś konferencja prasowa, którą wraz z Suhrawardym zwołali sir Azizul Huq (w Radzie Wykonawczej u boku wicekróla odpowiadający m.in. za problem żywności) oraz jego sekretarz, generał major Ernest Wood. Zaprezentowane tam statystyki dowodziły, że w Bengalu żywności jest dosyć (przedstawienie takich „statystyk” miało się z czasem stać ulubionym chwytem władz).

Z przedstawionego wywodu płynął szybko sformułowany publicznie przez Suhrawardeggo wniosek, że za brak ryżu odpowiada właśnie „chomikowanie i spekulacja”; trzeba zatem odszukać i rzucić na rynek (najlepiej do wspomnianych tanih sklepów) zapasy ukryte przez złych ludzi, by nie było głodu. Zasugerował też redaktorom gazet, by aż do skutku powtarzali czytelnikom: „ryżu jest dość”. Trudno powiedzieć, na ile minister znajdował się (jeszcze) pod wpływem brytyjskiej propagandy, na ile nie mógł się sprzeciwić oficjalnej wersji swych protektorów, a na ile walczył o głosy muzułmańskiego elektoratu i pozycję w partii. Jakkolwiek by nie było rozkręcił spiralę nienawiści do mitycznych bogaczy i spekulantów ukrywających ryż (wspomniany Azizul Huq określił ich mianem „wrogów narodu”), co miało się okazać o tyle brzemienne w skutki, że lepiej od muzułmanów sytuowani hinduiści stali się w tej sytuacji kozłami ofiarnymi. Suhrawardeggo oskarżano też o faworyzowanie muzułmanów przy rozdziale tych niewielkich ilości zboża, które docierały spoza prowincji.

Prawda była nieco bardziej skomplikowana. Owszem, nie brak dowodów, że w ciężkiej sytuacji dawano zarobić swoim. Przykładem jest afera ze zbożem pendżabskim, którego pewną ilość w 1943 r. udało się sprowadzić rządowi Nazimuddina. Jak opisywał to pendżabski minister skarbu: „Gdy nasza pszenica trafia do Kalkuty, kosztuje około 12 i pół rupii za *maund*. Rząd bengalski sprzedaje ją młynom po 15 rupii za *maund*, pozwalając, by ich właściciele doliczyli sobie cztery rupie »młynowego«. Kupuje więc od tych samych młynów *atta* po 19 rupii za *maund* — i sprzedaje po 20”²⁵. Z podobnych spraw wymienić trzeba przypadek M. A. Ispahaniego, najhojniejszego z bengalskich sponsorów Ligi, który otrzymał

²⁴ K. C. Ghosh, *Famine in Bengal 1770–1943*, Calcutta 1944, s. 18. Z prac powstałych bezpośrednio po klęsce ta jest bodajże najlepsza, również ze względu na bezcenny materiał źródłowy.

²⁵ A. Mitra, op. cit., s. 109. Aferą tą zainteresował się nawet parlament brytyjski. Amery wytlumaczył jednak posłom, że „zyski te posłużyły dofinansowaniu żywności dla ubogich” (*sic!*) — *House of Commons: Parliamentary Debates* [dalej: HANSARD], t. CCCXCII, s. 1490 (cytaty za wersją internetową: <<http://hansard.milliband.net>>, wejście: 22 listopada 2011).

monopol na skup ryżu w Bengalu (oczywiście w celu przekazania go rządowi na użytek biednych), na co dostał z kasy rządowej 40 mln rupii²⁶. Z drugiej strony trzeba powiedzieć, że Ispahani był jednym z nielicznych muzułmańskich handlarzy zbożem na rynku opanowanym przez hinduistów, których współwznowcy z Orisy i Bihar (póki nie wstrzymano z niego eksportu) nie chcieli mu sprzedawać zboża w nadziei, że odmawianie żywności muzułmanom bengalskim odwiedzie ich od akcesu do przyszłego Pakistanu²⁷. Suhrawardy odegrał tu jednak rolę odwrotną, niż się sugeruje — to on domagał się od Ispahaniego współpracy z hinduistami oriskimi i biharskimi w celu poprawy zaopatrzenia, co Ispahani odrzucił²⁸. W atmosferze wrogości hindusko–muzułmańskiej, rosnącej podczas klęski, większość hinduistów nie miała jednak wątpliwości, kogo winić za głód. Gdy w 1946 r. Suhrawardy stanął na czele rządu prowincji, alarmowali oni Partię Kongresu: „Jest rzeczą bardzo bolesną, że człowiek odpowiedzialny za odebranie życia [*sic!*] czterem milionom Bengalczyków w 1943 r. znów (? — T. F.) zasiada w fotelu premiera Bengal²⁹”.

Równoległe z potępieniem „spekulantów” propaganda podkreślała, że „rząd brytyjski pospiesznie wysłał do Indii statki z zaopatrzeniem”³⁰. W istocie władze metropolii, w tym Amery, nie zdawały sobie sprawy z rangi problemu, a opinia publiczna w Wielkiej Brytanii jeszcze mniej. Nic dziwnego, że 15 kwietnia 1943 minister ds. Indii i Birmy przekonywał parlament, że „nowe doniesienia rządu Indii wskazują, że w kwestii żywności sytuacja uległa znacznej poprawie, a trudności cenowe występują tylko w części bengalskich miast”³¹. Eufemizm „rząd Indii”, używany i w literaturze, oznaczał mianowaną przez wicekróla, wspomnianą już Radę Wykonawczą³². Linlithgow zaś, bagatelizując całą sprawę, odmówił nawet odwiedzenia Bengal³³ — choć, jak pokazały późniejsze wypadki, wielu delegatów prowincji indyjskich wcale nie było lepiej poinformowanych³³. Także guber-

²⁶ R. Batabyal, *Communalism in Bengal: From Famine to Noakhali*, New Delhi 2005, s. 92.

²⁷ Srimanjari, op. cit., s. 142–143.

²⁸ A. i A. Dil, *Bengali Language Movement and Creation of Bangladesh*, Dhaka 2011, s. 63. W efekcie Ispahani zaczął wspierać Nazimuddina przeciw Suhrawardemu, co okazało się istotne w rozgrywkach powojennych.

²⁹ J. Chatterji, *Bengal divided: Hindu communalism and partition*, Cambridge 1994, s. 230. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że w wypowiedziach tego rodzaju istniał silny element propagandowy skierowany przeciw koncepcji niepodległości niepodzielonego Bengal³⁰, za którą orędowną część Ligi, a zwłaszcza Suhrawardy.

³⁰ Cyt. (z kalkuckiego „Economista”) za: C. Ó G r á d a, op. cit.

³¹ HANSARD, t. CCCLXXXVIII, s. 1366.

³² W owym czasie w Indiach nie istniał rząd centralny pochodzący z wyborów (Ustawa o Indiach z 1935 r. przewidywała wprawdzie jego powołanie, ale tylko pod warunkiem wyrażenia przez większość prowincji i innych władztw terytorialnych w Indiach zgody na sfederowanie się, co nie nastąpiło).

³³ Postawę Linlithgowa wobec podległego mu kraju w latach wojny dobrze charakteryzuje D. N. Panigrahi, *India's Partition. The story of Imperialism in Retreat*, London 2004, s. 100–102;

nator Herbert nie zdawał sobie całkowicie sprawy ze skali tragedii, rezydując stale w Kalkucie, mało jeszcze dotkniętej głodem. Natomiast sytuacja w interiorze pogarszała się tak, że rozwścieczony Suhrawardy zmobilizował kilkanaście tysięcy policjantów, by szukali ukrytego przez spekulantów zboża. Znalaziono niespełna 100 tys. ton, czyli około 1% rocznego zapotrzebowania Bengal, z czego zresztą połowa stanowiła dopuszczalne prawem niewielkie zapasy do użytku własnego. Z braku „spekulantów” policjanci grabili oczywiście zwykłych chłopów; ci — rzecz jasna — organizowali w odpowiedzi „systemy wczesnego ostrzegania” i blokowali drogi³⁴. Nic w tym dziwnego, gdyż policja bardzo często siedziała w kieszeni lokalnych kupców, nie tyle ukrywających zboże, co kontrolujący lukratywne pośrednictwo między chłopami a organizatorami skupu. Spośród tych wieśniaków, którzy mieli ryż na sprzedaż, bogatsi w obawie przed inwazją japońską woleli mieć pieniądze w kieszeni, biedniejsi zaś łatwo ulegali znowie cenowej kupców, współpracujących nie tylko z policją, ale też niekiedy z funkcjonariuszami obrony cywilnej³⁵.

Pozytywny skutek rozszerzającej się paniki był tylko taki, że do Suhrawardeggo i Herberta wreszcie dotarła groza sytuacji. Minister aprowizacji na zarzuty, że przez pięć miesięcy udawał, że ryżu nie brakuje, odparł: „Nie czuję się winny. Gdybym przyznał, że ryżu nie ma, wzmogłoby to tylko panikę na rynku”. Z braku lepszych argumentów posłowie Ligi bronili go następująco: „Premier jest muzułmaninem. Minister aprowizacji jest muzułmaninem. My muzułmanie wierzymy w Boga. Przyjmijmy, że Opatrzność Boża w swej mądrości umieściła pana Suhrawardeggo na stanowisku ministra aprowizacji³⁶. Co do gubernatora, wysłał on Linlithgowowi prywatny list. Pisał: „Pragnę z całą mocą przekonać pana, że sytuacja z żywnością w Bengal jest śmiertelnie poważna. [...] Śledzę na bieżąco jej rozwój i zaczynam wątpić, czy moja dotychczasowa linia postępowania była słuszna. Jeśli nie otrzymamy zboża z zewnątrz, nie da się wykarmić Bengal³⁷”. Nie ogłosił jednak stanu głodu, co miało głębsze przyczyny. W latach osiemdziesiątych XIX w. w Indiach Brytyjskich wprowadzono „Indian Famine Codes” — zestaw prawnych wytycznych dla władz brytyjskich w wypadku niedoboru żywności. Trzeci i najwyższy stopień tegoż niedoboru — „klęska głodu”, którego kryteriami były „wzrost cen żywności o ponad 140%, migracje w poszukiwaniu pożywienia, zwiększona

jest to jedna z najlepszych nowoczesnych prac na temat polityki brytyjskiej wobec subkontynentu w latach czterdziestych XX w.

³⁴ A. Cooper, *Sharecropping and sharecropper's struggles in Bengal, 1930–1950*, Calcutta 1988, s. 270–271. Tamże szeroka (wykraczająca już poza zakres niniejszej pracy) analiza roli kobiet w tych protestach (z uwagi na masowe wyjazdy mężczyzn do miast „za chlebem” stanowiły one w niektórych wsiach większość).

³⁵ Liczne przykłady podaje S r i m a n j a r i, op. cit., s. 164–168.

³⁶ R. B a t a b y a l, op. cit., s. 94.

³⁷ TOP, t. IV: *The Bengal Famine and the New Viceroyalty*, London 1973, s. 44.

śmiertelność”, obligował władze do natychmiastowego zorganizowania pomocy przez dostarczenie głodnym określonych racji pożywienia.

Wicekról, choć początkowo uznał, że doniesienie o 100 tys. ton to „tylko dowód, ile jeszcze można znaleźć”³⁸ pod wpływem nowych wieści i nacisków rządu w Delhi zmienił zdanie. Zadepeszował do Amery’ego, że do Indii trzeba pilnie dostarczyć żywność, „jak bardzo nie w smak byłoby to rządowi JKM”³⁹. Dodał też, całkiem słusznie, że braki zaopatrzeniowe mogą poważnie zaszkodzić operacjom wojsk brytyjskich w regionie (wszak szykowano się już do kolejnej ofensywy na Birnę). Wreszcie pod wpływem doniesień z Bengalu doprowadził 27 lipca 1943 do zakazu eksportu zboża z Indii. Amery, dotąd uważający, że nie ma możliwości (i sensu) robienia czegokolwiek, bo przyczyną głodu jest przeludnienie, dał się przekonać i 31 lipca wystosował do rządu memorandum sugerujące wysłanie do Indii co najmniej pół miliona ton zbóż⁴⁰. Jego argumenty, że nie reagując na głód Wielka Brytania jeszcze bardziej zniechęci Indusów do wojny, zostały jednak zignorowane. Rząd dał wiarę tezie, że przyczyną całego zła jest „chomikowanie” i import żywności nic nie da. Ponadto doniesienia o głodzie (o różnej wiarygodności), połączone z kołataniami do Whitehall o dostawy zboża, napływały z rozmaitych obszarów należących do Imperium, bądź mu podporządkowanych: z Kenii, Afryki Południowej, Iranu, Egiptu, Południowej Rodezji, Mauritiusa, Reunionu, Cejlonu i Seszeli, a nadto z (formalnie neutralnej, faktycznie zbliżonej do aliantów) Turcji. Churchill zaś przekonany był, że wobec rocznej produkcji zbóż w Indiach wynoszącej statystycznie (w tym słowie tkwi cały problem) 70 mln ton, prośby Linlithgowa o 600 tys. ton są absurdalne. Premier stwierdził: „nie ma powodu, dla którego wszystkie części Imperium Brytyjskiego nie miałyby zacisnąć pasa tak jak kraj macierzysty”⁴¹. W końcu jednak Amery’emu udało się przeforsować dostarczenie z Iraku 50 tys. ton mąki i 100 tys. ton jęczmienia do Kolombo, skąd miały one trafić do Bengalu, „o ile nie byłyby potrzebniejsze na Cejlonie”⁴². O planach tych dowiedział się generał Auchinleck, dowódca wojsk brytyjskich w Indiach, i wspólnie z szefem sztabu generalnego utracił je. Argumentował, że priorytet winny mieć dostawy amunicji. 24 września rząd ostatecznie uznał, że nie da się dostarczyć żywności do Bengalu przed przyszłorocznymi zbiorami, gdyż „nie powinno się jej wysyłać dalej niż na Bliski Wschód, stamtąd bowiem będzie mogła być przewieziona do Indii lub na Bałkany — zależnie od tego, gdzie

³⁸ Ibidem, s. 60.

³⁹ Ibidem, s. 77.

⁴⁰ National Archives, Kew, Cabinet Papers [dalej: CAB], sygn. CAB 66/39/49.

⁴¹ K. Smith, *Conflict Over Convoys: Anglo-American Logistics Diplomacy in the Second World War*, Cambridge 2002, s. 156–162 (cytat. s. 159). Praca ta pozwala dostrzec miejsce głodu bengalskiego w ogólnej sytuacji zaopatrzeniowej Imperium (hamowany działalnością Kriegsmarine import na Wyspy osiągnął dno w lutym 1943, później sytuacja zaczęła się stopniowo poprawiać).

⁴² CAB 65/35/21 (posiedzenie rządu z 4 sierpnia 1943).

będzie bardziej potrzebna⁷⁴³. Obiekcje Amery'ego, twierdzącego — na wniosek Linlithgowa i z poparciem nowo mianowanego wicekróla Wavella — że w ciągu pół roku należy wysłać tam przynajmniej pół miliona ton zbóż, Churchill skontrolował następująco: „Indusi tylko mnożą się jak króliki i kosztują nas milion dziennie, a nic nie robią, by wesprzeć nas w wojnie⁷⁴⁴ (premier najwyraźniej zapomniał, że stanowili połowę armii walczącej niedawno w Afryce). Linlithgow, przerażony nowymi doniesieniami Herberta, odpowiedział: „ta sprawa wróci rykoszetem do rządu JKM⁷⁴⁵”.

Zamiast do Bengal, dostępne rządowi brytyjskiemu rezerwy zboża kierowane były do Grecji, gdzie niemiecka okupacja i srogi zimy lat 1941–1942 spowodowały tak straszną klęskę głodu (ok. 100 tys. zmarłych w pierwszym roku), że nazistowska administracja pozwoliła Brytyjczykom na dostarczenie żywności⁴⁶. Amery sugerował Linlithgowowi, że głód nad Morzem Egejskim jest o wiele gorszy niż nad Zatoką Bengalską oraz że nie można sobie pozwolić na porzucenie Greków, z którymi Wielką Brytanię łączył sojusz i którzy byli (także ze względu na aktywną partyzantkę) cennymi potencjalnymi sprzymierzeńcami w ewentualnych walkach na południu Europy⁴⁷. W istocie ofiar głodu w Grecji było ostatecznie około 300 tys. wobec przynajmniej 2 mln w Bengal (dla całych Indii liczba ta jest jeszcze wyższa wobec innych regionalnych klęsk), stąd trudno się dziwić indyjskim historykom pytającym, dlaczego rząd Churchilla nie mógł porzucić Greków, a nie pomógł poddanym Korony. Warto jednak przypomnieć, że na Morzu Śródziemnym Wielka Brytania miała wówczas ponad 2 tys. statków, z czego wiele transportowych (planowano przecież desant we Włoszech), a przeciwników żadnych — zupełnie inaczej niż na Oceanie Indyjskim.

Brak dostaw utrudnił Linlithgowowi jego i tak anemiczne próby walki z głodem, hamowane dodatkowo przez niedowład administracji. Latem 1942 r. na wieść o cyklonie rząd w New Delhi przygotował „plan ratunkowy” zakładający dostarczenie w ciągu 1943 r. na tereny dotknięte klęską 370 tys. ton ryżu z innych części Indii, ale od grudnia do lipca dotarło tylko 44 tys. ton. Obok trudności transportowych (stan torów i pociągów był zwykle fatalny, brakowało taboru kolejowego, używanego zresztą głównie do zaopatrywania wojsk, a produkujące go fabryki w Indiach musiały się przestawić na produkcję wagonów dla innych części Imperium, gdzie tory miały węższy rozstaw⁴⁸) zawinił system zarządzania

⁴³ CAB/65/35/41. Mówiąc o Bałkanach rząd miał na myśli ich planowany desant. Jak wiadomo, dwa miesiące później koncepcję tę w Teheranie storpedowali Roosevelt i Stalin.

⁴⁴ Cyt. za: R. G u h a, *Churchill's Indiaspeak*, „The Hindu”, 5 czerwca 2005.

⁴⁵ TOP, t. IV, s. 325.

⁴⁶ A. M. B r z e z i ń s k i, *Grecja* [seria: Historia państw świata w XX w.], Warszawa 2002, s. 114–115. Na temat głodu w Grecji cf. też: V. H i o n i d o u, *Famine and Death in Occupied Greece, 1941–1944*, Cambridge 2006.

⁴⁷ TOP, t. IV, s. 354.

⁴⁸ A. M i t r a, op. cit., s. 109.

provincjami. Ustawa o rządzie Indii z 1935 r., zapewniająca im autonomię, zawierała kruczek w postaci osławionego artykułu 93, który dopuszczał przejęcie przez gubernatorów pełni władzy w sytuacji, gdy rząd prowincjonalny sobie nie radzi⁴⁹. Wobec braku kontroli ze strony parlamentu indyjskiego gubernatorzy mogli sobie zatem pozwalać niemal na *quasi*-dyktaturę. Linlithgow, któremu podlegali, nie był w stanie wymusić na nich wysłania ryżu na dotknięte głodem tereny. Przeciwnie, np. Thomas Rutherford, gubernator sąsiadującego z Bengalem Bihar (gdzie również miał miejsce niedobór ryżu, ale na mniejszą skalę⁵⁰) już w grudniu, obawiając się inflacji, wstrzymał wszelki eksport żywności z prowincji, cynicznie tłumacząc wicekrólowi: „W zasadzie jestem wielkim zwolennikiem Adama Smitha, ale w obecnej sytuacji jestem przygotowany na 100% kontroli”⁵¹. Z 183 tys. ton zbóż, które jego domena miała dostarczyć do Bengal, trafiło tam tylko tysiąc ton⁵².

Również wielu innym prowincjom brakowało zboża. Oficjalne (spisane już w niepodległych Indiach) dane dla roku 1943 mówią o jego „niedoborze” i „poważnym niedoborze” (dwa pierwsze stopnie głodu według „Famine Codes”) w kilkunastu dystryktach Indii⁵³, niemal bez wyjątku położonych nad morzem; ucierpiał zwłaszcza przeludniony Bombaj i jego suburbia. Nic dziwnego, że Ogólnoindyjska Konferencja Żywnościowa obradująca w lipcu 1943 r. przyjęła błagającego o pomoc Suhrawardego raczej chłodno. Ostatecznie induscy delegaci odrzucili zdecydowaną większością postulat wolnego, niekrepowanego przez lokalne władze handlu pomiędzy prowincjami Indii, żądając za to wstrzymania eksportu zboża i zniesienia ceł importowych (wicekról wkrótce spełnił oba postulaty).

Mimo dobrych intencji w walce z głodem nie radził sobie też Suhrawardy, przekonany, że spekulanci zapewne ukryli ryż na (skonfiskowanych wszak) łożdziach i w dżungli (*sic!*). Latem 1943 r. Herbert alarmował, że trzeba będzie zamknąć niedawno stworzone tanie sklepy z ryżem, bo nie ma w nich czego sprzedawać. Resztki zboża trafiały do *langarkhan*, gdzie robiono z nich cienką zupę dla głodujących. Jak wielu rządzących przed nim i po nim, minister uznał, że przyczyną problemów jest niedostateczne nasilenie kampanii przeciw „spekulantom”

⁴⁹ Początek: *If at any time the Governor of a Province is satisfied that a situation has arisen in which the Government of the Province cannot be carried on in accordance with the provisions of this Act, he may by Proclamation: — (a) Declare that his functions shall, to such extent as may be specified in the Proclamation, be exercised by him in his discretion; (b) assume to himself all or any of the powers vested in or exercisable by any Provincial body or authority*, dalej następowało uszczegółowienie tych prerogatyw. Cytat za: CAB 66/45/18.

⁵⁰ W niektórych dystryktach Bihar sprawy miały się jednak podobnie jak w Bengalu, co nieczęsto jest zauważane w literaturze przedmiotu, vide V. D a m o d a r a n, *Azad Dastas and Dacoit Gangs: The Congress and Underground Activity in Bihar, 1942–44*, „Modern Asian Studies” t. III, 1992, nr 26, s. 417–450.

⁵¹ TOP, t. III, s. 414.

⁵² *Ibidem*, t. IV, s. 44.

⁵³ A. M i t r a, *India's population: Aspects of quality and control*, t. II, New Delhi 1978, s. 769.

i w sierpniu kazał ją powtórzyć na większą skalę. Rezultaty były niemal żadne (co nie przeszkodziło „Statesmanowi” nadal pisać o rzekomo ukrytych milionach ton zbóż). Niewiele pomogło wzmożenie liczby egzekucji „spekulantów” (174 w czerwcu i aż 622 w lipcu!⁵⁴) skoro większość z nich ukrywała nie ryż, lecz cukier, benzynę, węgiel i gorczycę (z jej ziaren wyciskano popularny w Bengalu olej). Na ryż i inną żywność wprowadzono ceny maksymalne, a w dekreście, w którym zawarto ten przepis, dodano, że w wypadku towarów niewyszczególnionych nie mogą one wzrosnąć bardziej niż o 20%⁵⁵. Skutkiem był tylko lawinowy wzrost ceny ryżu na czarnym rynku; późną jesienią za *maund* płacono 40 rupii w Kalkucie i dwa razy tyle we wschodnim Bengalu. Jeszcze w październiku Suhrawardy łączył błaganie rządu Indii o pomoc z apelami do „spekulantów”, by oddali zboże. Sekundowali mu bengalscy komuniści (BPKS — Bengal Prantiya Kisan Sabha — Związek Chłopski Prowincji Bengal), zresztą z oczywistych przyczyn: Wielką Brytanię, jako sojusznika Kraju Socjalizmu, należało wspierać ze wszystkich sił. Przy tym poszukiwania „spekulantów” były wymarzoną zastosowaniem walki klasowej w praktyce, a ponadto komuniści mogli w ten sposób piętnować z poparciem władz swych przeciwników politycznych (np. oponenta parlamentarnego Suhrawardego Shyama P. Mukherjee — szefa Hindu Mahasabhy — zaangażowanego w alternatywny wobec rządowego ruch pomocy głodnym), którzy, obwiniając za tragedię nie „chomikowanie” lecz działania władz, byli jakoby japońską „piątą kolumną”. Nie oznaczało to oczywiście jednoznacznego poparcia dla rządu: w czasie, gdy „Statesman” bał się opublikować cokolwiek na temat głodu, szpalty komunistycznego pisma „People’s War” były wypełnione rysunkami i zdjęciami przedstawiającymi ofiary klęski (autorem tych ostatnich był słynny później fotograf Sunil Janah⁵⁶). Generalnie trzeba przyznać, że BPKS bardzo aktywnie włączył się w pomoc dla poszkodowanych, zyskując tym sobie napływ członków i mocną pozycję w powojennych rozgrywkach politycznych; jego agendy zajmujące się pomocą głodnym, zwane „Jana Raksha” („Obrona Ludu”) mocno niepokoiły Brytyjczyków⁵⁷. Jeszcze aktywniejszy był radykalnie lewicowy ruch kobiecy MARS (Mahila Atmarakṣa Samiti — Kobięca Liga Samoobrony), liczący w maju 1944 r. około 43 500 członkiń. Organizacja ta, działająca nie tylko w miastach, organizowała m.in. pomoc żywnościową (głównie dla matek z dziećmi) i „mar-

⁵⁴ Dane za: C. Ó G r á d a, op. cit.

⁵⁵ R. G. A g r a w a l, *Price Control in India since 1947*, New Delhi 1956, s. 17–19.

⁵⁶ Cf. *Encyclopedia of Twentieth-Century Photography*, t. 1: A–F, New York 2005, s. 821–824 (hasło: Janah, Sunil).

⁵⁷ B. B a n d y o p ā d h y ā y a, *From Plassey to Partition: A History of Modern India*, New Delhi 2004, s. 431–433; S r i m a n j a r i, op. cit., s. 128–133; S. B h a t t a c h a r y a, *Propaganda and Information in Eastern India 1939–1945: A Necessary Weapon of War*, Richmond 2001, s. 56. Ta ostatnia praca, oparta na ogromnym materiale źródłowym, jest dziełem wręcz nieodzownym dla badaczy schyłkowego okresu Indii Brytyjskich.

sze głodowe” mające skłonić rząd do bardziej owocnych działań⁵⁸. Starła się również organizować domy opieki dla migrantek, w tym trudniących się płatną miłością, a kobiety zmuszane do nierządu wyrwać z rąk sutenerów. Nie dotrzymała jej kroku AIWC (All India Women’s Conference), grupa kobiet z klasy średniej wysuwająca hasła emancypacyjne, która w obliczu głodu organizowała pomoc żywnościową dla migrantek, niemniej warto wspomnieć także o jej wysiłkach. Inicjatywy humanitarne wychodziły także ze strony prawicy bengalskiej (np. wspomniany Mukherjee) i kupiectwa (specjalną organizację założyli w tym celu Marwarczycy⁵⁹). Z działających na własną rękę społeczników wymienić trzeba wielkiego hinduskiego biznesmena i filantropa Ranada Prasada Sahe (utrzymywał własnym kosztem 275 garkuchni w interiorze przez osiem miesięcy!) oraz Brytyjczyka Johna R. C. Symonds, którego Bengalski Komitet Pomocy Cywilom zaczynał jako organizacja wspomagająca ofiary bombardowań. Ciekawe, że jego wysiłki (które docenił potem Wavell, powierzając mu nadzór nad pomocą dla ofiar głodu) wspierał nie bengalski rząd, lecz kalkuckie prostytutki, będące w niektórych dzielnicach jedynymi wolontariuszkami⁶⁰.

W sierpniu „Statesman” (a za nim inne gazety) nie wytrzymał i — nie czując już nacisków śmiertelnie chorego Herberta — oskarżył Suhrawardego o oszukiwanie ludności a rząd brytyjski o beczynność; zaczął też publikować (od 22 sierpnia) reportaże o głodzie, bogato ilustrowane bezcennymi po dziś dzień zdjęciami⁶¹. Ironią losu jest fakt, że pierwszy artykuł ukazujący skalę klęski pojawił się w metropolii wcześniej, niż w Bengalu. Już bowiem 11 sierpnia „Manchester Guardian” bił na alarm z powodu „nieopisanie przerażającej sytuacji”⁶². W istocie działy się wówczas, zwłaszcza w interiorze, rzeczy straszne. Ashok Mitra, pracujący przez pewien czas przy rozdziale żywności we wsi Munshigunge w dystrykcie Dakka, obrazowo opisał widzianych tam ludzi: „wychudzeni ponad wszelkie wyobrażenie, ich skóra zwisała jak pergamin na szkieletach [...] ich wzrok był niemal przezroczysty, w oczach nie było żadnego światła i zajmowało im wiele czasu, nim byli w stanie się na czymś skupić”. Szybko pozbył się nadziei, że da się uratować tych ludzi i — jak stwierdził — jego jedyną satysfakcją było to, że dzięki niemu mogli się najeść przed śmiercią. Mukherjee opisywał przypadek człowieka

⁵⁸ T. Chaudhuri, *Women in Radical Movements in Bengal in the 1940s: The Story of Mahilā Āmarakṣā Samiti (Women’s Self-Defense League)*, [w:] *Faces of the feminine in Ancient, Medieval and modern India*, red. M. Bose, Delhi 2000, s. 304–321.

⁵⁹ Indyjska grupa etniczno-zawodowa, powszechnie kojarzona z najczęstszym w niej zajęciem — kupiectwem.

⁶⁰ T. Raychaudhuri, *Richard Symonds*, „The Independent”, 26 lipca 2006; cf. TOP, t. IV, s. 969. J. R. C. Symonds wydał książkę o swoich doświadczeniach indyjskich: *In the margins of independence: a relief worker in India and Pakistan (1942–1949)*, Karachi–Oxford 2001, do której jednak nie udało mi się dotrzeć.

⁶¹ Vide I. Stephens, *Monsoon Morning*, London 1966 (wspomnienia redaktora naczelnego).

⁶² J. Vernon, *Hunger: The Modern History*, Cambridge Mass. 2007, s. 148.

z Midnapuru, który na widok jedzenia zemdlął i zaraz potem umarł. Antyhindusko zabarwiona polityka rządu Nazimuddina wydała owoce m.in. w Noakhali, gdzie muzułmanie pogrzebali w masowym grobie ciała tysięcy swych zmarłych z głodu współwyznawców, rozpoznanych po śladach obrzezania; ciała hinduistów wrzucono do rzek i kanałów „na pastwę krabów i krewetek” — przedsmak zająć w tymże Noakhali w 1946 r.⁶³

Ci, którzy mieli jeszcze siłę iść, migrowali masowo do Kalkuty, gdzie jednak sytuacja nie była o wiele lepsza. Obok przerażających zdjęć wychudzonych dzieci z wzdętymi głowami i brzuchami zachowały się opisy tysięcy żebraków, głównie kobiet z dziećmi, wędrujących ulicami Kalkuty i błagających o ryżowy krochmal: „Jeśli choć kropla wylała się, gdy był wlewany do ich poobijanych pojemników, natychmiast zlizywali ją z podłogi jak koty. Wygłodzenie tak bardzo osłabiło ich przewód pokarmowy, że wymiotowali, gdy dawano im coś o bardziej stałej konsystencji niż krochmal. [...] Niedożywione niemowlęta porzucano przed domami kalkuckich rodzin, dzieci sprzedawano w zamian za jedzenie. Powszechnym widokiem były trupy spływające rzeką Hugli do Oceanu Indyjskiego. Jeden z dziennikarzy zauważył ciało dziecka, na pół pożarte, na Cornwallis Street (obecnie Bidhan Sarani), jednej z głównych ulic Kalkuty. Mieszkańcy miasta, idąc do pracy, stąpali po przypadkowo napotkanych ciałach. We wrześniu na ulicach leżały już setki trupów, zwłaszcza kobiet i dzieci, ale rząd nadal nie zamierzał przyznać, jak poważna jest sytuacja. [...] W Kalkucie co tydzień umierało 11 000 osób. Szakale i sępy miały święto⁶⁴. Rząd nie przyznawał, ale za to reagował, i to z niezwykłą jak na siebie sprawnością. 31 lipca 1943 specjalny dekret („Bengal Vagrancy Ordinance”) upoważnił władze do wyrzucenia z Kalkuty wszystkich niezameldowanych w niej Indusów, z czego natychmiast skorzystano, by pozbyć się migrantów. Dekret wydano na polecenie świeżo mianowanego wicekróla Archibalda Wavella. Co prawda, trzeba też dodać, że właśnie w lipcu pojawiły się relacje prasowe o kalkuckich bandach rabusiów żywności, ogólnie jednak — jak pisze Amartya Sen — Bengalczycy niekiedy umierali „przed wystawami pełnych jedzenia sklepów⁶⁵. Nie doszło do zamieszek ani plądrowania na większą skalę, co może dziwić w porównaniu np. z rozruchami w Kalkucie w 1946 r. Wbrew części Brytyjczyków, którzy szukali powodów tego fenomenu w sferze kultury, istniały dwa istotniejsze czynniki: stacjonowanie w Kalkucie silnych oddziałów wojska i apatia biorąca się ze strasznego wycieńczenia, ta sama, której piętnaście lat później doznawali Chińczycy w czasach Wielkiego Skoku.

⁶³ T. Roy, *My people, uprooted: A Saga of the Hindus of Eastern Bengal*, Kolkata 2002, rozdz. 3 (cytaty z wersji internetowej: <<http://bengalvoice.blogspot.com>>, wejście: 22 listopada 2011).

⁶⁴ K. Dutta, *Calcutta: a cultural and literary story*, Delhi 2003, s. 164. Autorka spędziła w mieście młodość.

⁶⁵ A. Sen, op. cit., s. 55.

Czynniki kulturowe odegrały kluczową rolę w innej kwestii. Jak zwykle w podobnych wypadkach, pierwszymi ofiarami stali się słabsi: kobiety i dzieci. Te ostatnie (w skali odwrotnie proporcjonalnej do ich wieku) porzucano bądź sprzedawano; żony zmuszane były przez mężów do prostytucji, bądź imaly się jej same, gdy mąż porzucił je lub wyjechał szukając żywności. Najłatwiejsze było to oczywiście w Kalkucie, gdzie — według szacunków — w apogeum głodu przebywało 125 tys. migrantek, z czego 30 tys. trudniło się płatną miłością⁶⁶. Tworzyły się także gangi handlujące kobietami. W ciągu 1943 r. liczba domów publicznych zwiększyła się z 20 tys. do 45 tys.⁶⁷ Nawiasem mówiąc, do ich najczęstszych klientów należeli żołnierze brytyjscy, amerykańscy i induscy, wskutek czego pełnił się wśród nich syfilis (rząd zareagował szybko, wydając prawo penalizujące „niemoralne prowadzenie się” — oczywiście kobiet). Kobiety, podobnie jak dzieci, były od wieków główną siłą roboczą. W sytuacji utraty przez chłopów ich poletek (które na masową skalę wyprzedawano, by nie umrzeć z głodu), bądź braku ziarna siewnego, stały się niekiedy zbędnymi gębami do żywienia, o ile nie miały majątku, który można by sprzedać w celu utrzymania się przy życiu. Trudno oszacować, jak częsta była taka postawa — na pewno nie dominująca, ale i nierzadka. Uwarunkowane tradycją nierówności w rodzinie odgrywały — co akcentują obecnie badaczki spod znaku *gender studies* — niemałą rolę, choć skądinąd wśród ofiar klęski więcej było mężczyzn⁶⁸.

Wiele bengalskich rodzin stanęło wówczas przed najtrudniejszym wyborem w życiu. W opowiadaniu wybitnego pisarza indyjskiego Krishana Chandara „Nie mogę umrzeć” niejaki Ulluson, będący w Kalkucie konsulem fikcyjnej „Republiki Silorki”, początkowo nie przyjmujący do wiadomości istnienia głodu, spotyka pewnego dnia kobietę oferującą na sprzedaż własną córkę za półtorej rupii — „mniej niż za porcelanową lalkę”. Zbadawszy sprawę Ulluson raportuje swojemu rządowi: „Jak twierdzi mój szofer, dzielnica Sonaguchi (gdzie znajdują się wszystkie burdele) zmieniła się w regularny targ niewolników. Setki dziewcząt staje się tam codziennie przedmiotem transakcji kupna–sprzedaży. Sprzedają je rodzice, kupują — sutenerzy. Zwykła cena to 1,25 rupii. Ale jeśli dziewczyna wygląda naprawdę dobrze, cena może wzrosnąć do czterech, pięciu, a nawet dziesięciu rupii. Ryż kosztuje mniej więcej rupię za funt. Zatem jeśli rodzina sprzedaje dwie ze swoich córek, będzie mieć ryż na tydzień lub dwa. A przeciętna bengalska rodzina

⁶⁶ Źródłem danych jest prominentny komunista bengalski P. C. Joshi, który mógł je nieco zawyżyć na potrzeby propagandy, ale co do skali brzmią one wiarygodnie; vide S r i m a n j a r i, op. cit., s. 202.

⁶⁷ T. C h a u d h u r i, op. cit., s. 313.

⁶⁸ Na temat przyczyn takiego stanu rzeczy vide K. P i t k ä n e n, *Famine mortality in nineteenth century Finland: is there a sex bias?*, [w:] *Famine demography: perspectives from the past and present*, red. T. D y s o n, C. Ó G r á d a, Oxford 2002, s. 65–92. Autorka pisała wprawdzie o zupełnie innej klęsce głodu, ale prezentowane przez nią wyjaśnienia (własne i cudze) w większości dają się odnieść również do przypadku bengalskiego.

ma więcej niż dwie córki”⁶⁹. Zwłaszcza sytuacje, w której sprzedającymi były kobiety, stanowiły niemal koniec świata dla deifikującej macierzyństwo bengalskiej mentalności. Suche doniesienia prasowe pogłębiały grozę: „20 października kobieta sprzedała swoją córkę w Khulnie za jedyne 15 rupii [inflacja w interiorze była daleko wyższa niż w Kalkucie — przyp. T. F.] Ojciec dziewczyny opuścił rodzinę w poszukiwaniu jedzenia i nigdy nie powrócił. Pod koniec października w Burdwan wystawiono na sprzedaż ledwie trzymiesięczną dziewczynkę za pięć rupii, ale do jej sprzedania nie dopuścili mieszkańcy okolicy”⁷⁰. A był to tylko czubek góry lodowej, gdyż znacznie większa liczba transakcji, mających miejsce na wsiach, przeszła bez echa. Choć obraz kobiety–potwora, porzucającej lub sprzedającej własnej dzieci, miał się w literaturze utrwalić na zawsze, trzeba pamiętać, że w wielu wypadkach prawdziwy był także osąd wybitnej pisarki Eli Sen: „Żarliwie pragnęły, by ich potomstwo przeżyło, i dlatego sprzedawały swoje dzieci lub porzucały je w »odpowiednich« miejscach, gdzie — jak miały poczucie — ktoś się nimi zajmie... Wielka liczba kobiet postradała zmysły z nędzy i niedostatku; zamiast patrzeć, jak ich dzieci umierają w boleści, wołały zakończyć ich cierpienia — tak jak zwierzę odbiera życie swym niedołącznym młodym”. Nadinterpretacją jest natomiast przeciwstawianie przez nią aktywności kobiet, obierających jakoby świadomie „strategie przetrwania” w postaci migracji i podejmowania się prostytucji, apatii żebrzących mężczyzn⁷¹. W istocie to mężczyźni, tradycyjnie bardziej mobilni, częściej opuszczali domy w poszukiwaniu pracy. Wśród migrantów w Kalkucie⁷² kobiety rzeczywiście stanowiły większość, ale powód jest prosty. Podczas gdy ich ojcowie i mężowie (lub eks-mężowie) szukali jak zwykle pracy na wsi jako robotnicy rolni, one miały szanse głównie na zostanie służącymi lub prostytutkami. W obu wypadkach środowisko miejskie dawało większe szanse powodzenia⁷³.

Również wielu z tych, którzy byli w nieco lepszej sytuacji, zapłaciło za przeżycie bardzo wysoką cenę, często równoznaczną z degradacją do najniższej kategorii społecznej. W czasie głodu 260 tys. bengalskich rodzin sprzedało swoje gospodarstwa, a dalsze 1,3 mln pozbyło się części gruntów, bądź zaciągnęło pod ich zastaw dług hipoteczny, na ogół na warunkach zwiastujących spiralę zadłużenia,

⁶⁹ M. Kelleher, *The Feminization of Famine: Expressions of the Inexpressible?*, Durham 1997, s. 191.

⁷⁰ K. C. Ghosh, op. cit., s. 77. Podobne przykłady w: P. Greenough, *Prosperity and Misery in Modern Bengal*, Oxford–New York 1982, s. 285–287.

⁷¹ M. Kelleher, op. cit., s. 190 i 197.

⁷² Migrantom tym poświęcono całą książkę: T. C. Das, *Bengal Famine (1943) As Revealed in a Survey of the Destitutes in Calcutta*, Calcutta 1949. Pochodzące z niej cytaty i dane podają za: M. Ali, *Women in Famine*, [w:] *Famine as a Geographical Phenomenon*, red. G. Hugo, B. Currey, Dordrecht–Boston 1984, s. 125–127.

⁷³ Choć właśnie w latach wojny kobiety z powrotem (przed wojną wcielono w życie zakaz) dopuszczono do takich zawodów jak np. górnictwo węglowe.

z której — wobec gwałtownego powojennego wzrostu kosztów produkcji rolnej — nie miały szans się wydobyć. Można dodać, że 75,6% sprzedanych gruntów były poletkami mniejszymi niż dwa akry. W szczególnie dotkniętym głodem dystrykcie Contai w Midnapurze urząd odpowiadający za obrót ziemią był najbardziej obleganym budynkiem w okolicy i powszechnie wręczano w nim łapówki za dopuszczenie do transakcji poza kolejką⁷⁴. Najbardziej poszkodowany był wschodni Bengal, gdzie znaczną liczbę drobnych rolników zepchnięto w ten sposób do kategorii połowników bądź bezrolnych robotników najemnych. Ilość Bengalczyków, których głód i wojna zmusiły do emigracji, pozbawiły pola i/lub domu, szacuje się na 10,8 mln⁷⁵.

Zmiana na lepsze przyszła dopiero w październiku 1943 r. gdy w Indiach zjawił się (wyznaczony w czerwcu) następca Linlithgowa, marszałek Wavell. Jego nominacja nie była decyzją dokonaną w celu zażegnania głodu. Churchillowi chodziło raczej o zainstalowanie w Indiach zwolennika twardego kursu oraz znalezienie dla marszałka — skonfliktowanego z premierem i wieloma kolegami — synekury, która zmusiłaby go do „zrzucenia munduru”. Równoległe z tą nominacją w Birmie powstał projapoński rząd Wolnych Indii kierowany przez Subhasa Chandrę Bose’a, ogromnie w Bengalu popularnego. Bose wypowiedział natychmiast wojnę Imperium Brytyjskiemu, złożył też szybko („w imieniu Birmy, Tajlandii i Japonii”) ofertę dostarczenia żywności dla Bengalu⁷⁶. Została ona jednak odrzucona jako propagandowa⁷⁷, co jest niezbyt prawdopodobne⁷⁸. Odrzucono też propozycję kanadyjskiego premiera Mackenziego Kinga, który oferował wysłanie pszenicy do Bengalu drogą morską; co prawda mogłoby jej być tylko kilkanaście tysięcy ton, jednak Churchill z dość niejasnych przyczyn kategorycznie tego zabronił argumentując, że zakłóci to dostawy z Kanady do Australii⁷⁹. Jednocześnie proponował Indiom dostawy z tej ostatniej, jednak z przyczyn technicznych (i z powodu niezdecydowania rządu brytyjskiego) dostawy te zostały opóźnione o wiele miesięcy. Co więcej, aż do kwietnia 1944 r. Churchill nie wspominał o całej sprawie Rooseveltowi. Ostatecznie więc głównym zagranicznym donatorem stała się

⁷⁴ S r i m a n j a r i, op. cit., s. 169–170.

⁷⁵ Ibidem, s. 207.

⁷⁶ TOP, t. IV, s. 273.

⁷⁷ Jak słusznie zauważył R. S t e v e n s o n (op. cit., s. 116): „Brytyjczykom bardzo łatwo byłoby zdezawuować ofertę Bose’a, gdyby okazała się nieszczerą. Gdyby zaś okazała się szczerą, efekt propagandowy można było zneutralizować powierając dostarczenie żywności organizacjom neutralnym, np. Czerwonemu Krzyżowi. Brytyjczycy jednak zwyczajnie nie chcieli żadnej pomocy z zagranicy”.

⁷⁸ Tylko z niedalekich francuskich Indochin w samym 1943 r. Japończycy pozyskali ponad milion ton ryżu, z czego jedynie ok. dwóch trzecich trafiło na Wyspy Japońskie, reszta zaś do żołnierzy oraz krajów podbitych i satelickich. Cesarstwo, które intensyfikowało wówczas wysiłki, by trafić do serc Azjatów, mogłoby przeznaczyć część tych zapasów dla Bengalu; vide L. S o b o l e w s k i, *Indochiny Francuskie w polityce Japonii w latach 1940–1945*, Warszawa 2011, s. 267–272.

⁷⁹ TOP, t. IV, s. 470–471 i 486.

Irlandia, której parlament, za namową premiera de Valery, wyasygnował na ten cel 100 tys. funtów⁸⁰. Pieniądze te, przekazane do Bengalgu *via* Irlandzki Czerwony Krzyż, miały się bardzo przydać w organizowaniu pomocy, podobnie jak datki przeraźliwie wszak biednego rządu Chin Czang Kaj-szeka oraz prywatnych ofiarodawców z Wysp i USA. Natomiast Wavell za namową Amery'ego (aczkolwiek ten żądał przy okazji zbadania, „czy zrobiono, co się dało, by dotrzeć do zachomikowanej żywności”⁸¹) zaczął rządy od złożenia wizyty w Bengalgu. Zdjęcia z tej wizyty miały rychło obieć świat anglosaski.

„29 października [1943]. Wróciłem z trzydniowego pobytu w Kalkucie — notowałem w diariuszu nowy wicekról — chodziłem po mieście w nocy, by zobaczyć, w jakich warunkach śpią migranci, i w dzień, żeby sprawdzić, jak ich karmią; ponadto spędziłem jeden dzień w dystrykcie Contai w Midnapurze, który uważa się za jeden z najbardziej dotkniętych głodem obszarów. Wszystko w dużej mierze przedstawia się tak, jak sobie to wyobrażałem z przeczytanych i usłyszanych relacji — ocean rozpacz i cierpienia; obraz nie tak makabryczny, jak to przedstawiają organy prasowe [Partii] Kongresu, ale dość ponury, bym bardzo się dziwił rządowemu samozadowoleniu. Nie sądzę, by ktokolwiek naprawdę orientował się w całej sytuacji albo w tym, co ma miejsce na bardziej oddalonych [od Kalkuty] obszarach, ale z pewnością trzeba spojrzeć prawdzie w oczy albo wszystko zupełnie wymknie się spod kontroli”⁸².

Do spoglądania prawdzie w oczy niezbyt nadawał się gubernator Bengalgu. Po śmierci Herberta został nim bowiem Rutherford, święcie przekonany, że przyczyną głodu jest „chomikowanie” oraz (bardziej już sensownie) „nieudolność bengalskiego rządu”. Z tym ostatnim wicekról się zgadzał — wstrząśnięty m.in. żądaniami Suhrawardego, by dystrybucję żywności w Kalkucie prowadziły wyłącznie kontrolowane przezeń sklepy — i w pierwszym odruchu, występując „przeciw własnym zasadom” (sprzeciwiającym się dławieniu induskiej samorządności) zaproponował Rutherfordowi przejęcie całej władzy w prowincji na podstawie artykułu 93. Gubernator jednak bał się tak wielkiej odpowiedzialności, a i Amery słusznie zauważył, że w czasie klęski, za którą powszechnie winiono obce władze, obalenie demokratycznego rządu w Bengalgu to kiepski pomysł. Wavell, choć nieskory do współpracy gabinet Nazimuddina oceniał raczej źle, dał się przekonać. W rezultacie, choć administrację bengalską (sięgającą zresztą w miarę efektywnie niemal wyłącznie do miast) eks-marszałek charakteryzował słowami „apatia, niewydajność i brak poczucia obowiązku wobec obywateli”, ordynował na jej niesprawność inne remedium: „trzeba nam nowego gubernatora i kilku nowych ludzi w elicie

⁸⁰ Ibidem, s. 486. Trudno powiedzieć, czy miało to w tym wypadku znaczenie, niemniej warto zwrócić uwagę, że de Valera był w swoim czasie przyjacielem Bose'a.

⁸¹ Ibidem, s. 402.

⁸² A. Wavell, *The Viceroy's Journal*, London 1973, s. 37.

władzy [*on the top*]; ale jak ożywić trupa bengalskiej administracji? To zadanie tylko dla orłów”⁸³.

Na razie jednak wicekról zajął się tym, co mógł zrobić od razu. Poza oficjalnym ogłoszeniem stanu głodu i podjęciem pewnych kroków administracyjnych („policji wreszcie nakazano posprzątać trupy z ulic”⁸⁴) napisał natychmiast do Churchilla błagając o jak najszybsze dostawy. Premier na telegramy nie odpowiedział, w kularach wyrażał za to coraz dalej idące wątpliwości co do nominacji Wavella. Jednak eks–marszałka bronił nierzadko Amery, nie szczędzący mu też słów uznania w Izbie Gmin. Ta ostatnia na dobre przejęła się sytuacją z początkiem października; odtąd niemal co tydzień bombardowano ministra interpelacjami dotyczącymi głodu w Indiach. Amery znalazł się w sytuacji podwójnie niekomfortowej: niezadowolony z decyzji własnego rządu, musiał na forum publicznym świecić oczami za zwierzchników zapewniając, że rząd brytyjski i indyjski robią wszystko, co się da. Co gorsza, musiał też tonować radykalne skrzydło własnej partii, którego członkowie pozwalali sobie na rozjuszające laburzystów (i Indusów) wypowiedzi w rodzaju: „Może już czas, by Indusi w ramach walki z głodem przestali modlić się do krów, a zaczęli je zjadać?”⁸⁵

Wszystkie te problemy unaocznily się wyraźnie podczas wielkiej debaty parlamentarnej 4 listopada 1943, której najważniejsze elementy warto streścić, gdyż pokazuje ona, jak całą sprawę widzieli reprezentanci głównych ugrupowań politycznych. Amery w wielkiej i niekonkretnej mowie o głodzie nie odmówił sobie zbesztania Fazlula Huqa, który „nieprzygotowany do podjęcia jakichkolwiek wspólnych działań twierdził [pod koniec 1942 r. — T. F.], że Bengal, byle mógł sam zajmować się własnymi sprawami, da sobie radę [...] lecz niestety optymizm pana Huqa w ciągu kilku tygodni okazał się całkiem bezpodstawny”⁸⁶. Orbitujący ku torysom eks–minister wojny Israel Hore–Belisha obwinił o głód Gandhiego (*sic!*) gdyż za sprawą propagowanego przezeń nacjonalizmu „mimo prymitywnych metod upraw [...] wszelkimi sposobami stawia się opór jakimkolwiek projektom modernizacji. Słowem, mamy do czynienia z prymitywnymi instynktami prymitywnych ludzi”, nieświadomych, że czeka ich świetlana przyszłość, gdyż „w ciągu trzech lat, jakie upłynęły od rozpoczęcia wojny, dług zagraniczny Indii uległ redukcji niemal do zera”⁸⁷. Torysi bronili się też podnosząc kwestię przeludnienia w Indiach. Laburzysta William Cove stwierdził — nie bez racji — że rządząca partia próbuje zdjąć z siebie odpowiedzialność maltuzjańskimi mantrami, a słuchając jej posłów można by mniemać, że wicekrólestwu pomoc może wyłącznie

⁸³ Ibidem, s. 39.

⁸⁴ K. D u t t a, op. cit., s. 164. W samym tylko październiku naliczono tam 3363 zwłoki (K. C. G h o s h, op. cit., s. 119–120).

⁸⁵ HANSARD, t. CCCXCIII, s. 352.

⁸⁶ Ibidem, s. 905–906.

⁸⁷ Ibidem, s. 911–919.

kontrola urodzeń⁸⁸. Jeden z nielicznych w tym gronie ekspertów od Indii, liberalny poseł George Schuster, przypomniał trzeźwo: „jeśli jakimkolwiek krajowi grozi niedobór żywności, nie da się nakłonić rolników, by z chęcią oddali swe zapasy dla mieszkańców wielkich miast. Jaki sens ma oskarżanie bengalskiego wieśniaka? Nawet u nas jajka i inne produkty żywnościowe gdzieś znikają”. Dodał przy tym, że przed obwinianiem o całe zło rządu bengalskiego — tendencja ta istotnie miała miejsce tak przedtem, jak potem — wypada się zastanowić, gdzie był rząd Indii (a zwłaszcza stojący na jego czele wicekról), na którego żądanie inne prowincje powinny były zorganizować pomoc. Wreszcie poruszył kwestię będącą dotąd w dyskusjach tematem tabu — odpowiedzialności samej Izby Gmin, przypominając, że to minister ds. Indii i Birmy powinien informować na bieżąco posłów o sytuacji na obszarze, za który odpowiada⁸⁹. Ośmieleni tym laburzyści ruszyli do ataku, przytaczając wypowiedzi Amery’ego ze stycznia — w których minister sugerował, że Indiom nie grozi żaden poważny głód — i mieszając z błotem „Wielkiego Imperialistę”⁹⁰. W ten sposób debata, skierowana w stronę moralnego potępienia bądź wychwalania polityki brytyjskiej wobec Indii, rozmyła się całkowicie.

Nie odbiera to słuszności krytyce postępowania Amery’ego. Dwa tygodnie przed debatą zgłosił się do niego osobisty reprezentant Roosevelta w Indiach, William Philips, z pytaniem, czy USA mogą coś zrobić dla złagodzenia klęski bengalskiej, na co otrzymał odpowiedź, że „w obecnych warunkach” raczej nie (*sic!*). Choć Philips działał *de facto* na własną rękę, próbując zaktywizować w ten sposób własnych zwierzchników (prezydent odmówił jego prośbom o pomoc dla Bengalu już 9 września), reakcja brytyjska jest znacząca: ważne, żeby nikt nie wtrącał się w wewnętrzne sprawy Albionu. Wysocy urzędnicy amerykańscy wręcz przestrzegali swych kolegów przed angażowaniem się w prywatne inicjatywy pomocowe dla Indii⁹¹. Nie ulega wątpliwości, że (obok trudności transportowych) podobne czynniki zaważyły na wspomnianej odmowie Roosevelta.

Na szczęście dla Bengalu działania Wavella były bardziej konkretne. Na jego żądanie rząd Indii przejął odpowiedzialność za żywienie Kalkuty zasobami centralnych prowincji, co pozwoliło na skierowanie dostaw do interioru. Natomiast opór pracowników spowodował, że dopiero w styczniu udało się wprowadzić racjonowanie żywności dla kalkuckich robotników (przyzwyczajeni do życia na wysokim poziomie występowali czasem o dodatkowe przydziały „dla zwierząt domowych”). Część fabryk, ku zgrozie Londynu, przestawiono z produkcji mi-

⁸⁸ Ibidem, s. 946.

⁸⁹ Ibidem, s. 936–945.

⁹⁰ Ibidem, s. 970.

⁹¹ K. C l y m e r, *Quest for Freedom: The United States and India's Independence*, New York 1995, s. 185.

litarnej na cywilną, by zwiększyć podaż dóbr konsumpcyjnych⁹². Udało się nawet — ale dopiero po demonstracjach organizacji kobiecych — ograniczyć nieco potężne ilości mięsa, wysyłane na front asamski, a potem birmański, dla żołnierzy anglosaskich (do Asamu wędrowało go 2 tys. funtów dziennie). Z powodu zarzynania tysięcy krów na steki dla *Tommies* i *Yankees*, ceny mleka były tak wysokie, że brakowało go dla dzieci. Wavella poniewczasie wsparł Auchinleck, który dostrzegł, że głód w Bengalu wywiera fatalny wpływ na morale stacjonujących tam wojsk (zwłaszcza — choć nie tylko — induskich), źle znoszących świadomość, że ludność, którą mają bronić, ginie za ich sprawą z głodu⁹³. Nienajlepsze były też, rzecz jasna, nastroje żołnierzy bengalskich w armii indyjskiej. „Sami zniesiemy każdy trud, ale nie możemy znieść cierpienia naszych rodzin” — deklarowali⁹⁴. Wreszcie stan prowincji budził obawy co do jej przydatności jako bazy wypadowej w planowanej ofensywie na Birmę (doszło do niej na początku 1944 r.). Na rozkaz Auchinlecka kilkanaście tysięcy żołnierzy włączyło się — znów wbrew protestom rządu w Londynie — w dystrybucję żywności w bengalskim interiorze⁹⁵. Było to tym potrzebniejsze, że poza miastami administracja lokalna nie tyle uległa rozkładowi, co — w europejskim rozumieniu — nie istniała. „W Bengalu [...] rząd nie dysponował [...] żadną efektywną machiną administracyjną (z wyjątkiem policji) która łączyłaby wieś na przykład z władzami dystryktu”. Co zaś do owej policji, „jedynym funkcjonariuszem [rządowym] w bengalskiej wsi jest lokalny *chowkidar* [strażnik] wykonujący czynności policyjne — słabo opłacany i zwykle niepiśmienny⁹⁶. Z niemalym udziałem specjalistów wojskowych w ciągu roku (listopad 1943 — listopad 1944 r.) utworzono 582 nowe szpitale, 195 „mobilnych jednostek medycznych” przemieszczających się po interiorze oraz 1352 przychodnie wiejskie⁹⁷. Przy okazji wydano „Ustawę o pracy przymusowej”; pod tym nie najszczerliwszym tytułem kryło się nałożenie na chłopów obowiązku umacniania wałów w przypadku groźby powodzi⁹⁸. Pokazuje to, że starano się myśleć przyszłościowo i — obok skutków — likwidować też przyczyny katastrofy. Bardziej kontrower-

⁹² A. M. Wainwright, *Inheritance of Empire: Britain, India, and the Balance of Power in Asia, 1938–1955*, Westport–London 1994, s. 46.

⁹³ B. Zachariah, *Nehru*, London 2004, s. 120.

⁹⁴ Cyt. za: G. Singh, *The anatomy of dissent in the military of colonial India during the First and Second World Wars*, „Edinburgh Papers in South Asian Studies”, t. XX, 2006, s. 10.

⁹⁵ Cf. T. K. Dutt, *Hungry Bengal*, Lahore 1944, s. 141–142 (korzystano z wersji internetowej: <<http://www.archive.org/details/hungrybengal035482mbp>>; wejście: 22 listopada 2011). Ze względu na relatywną bliskość opisywanych wydarzeń pracę tę warto polecić.

⁹⁶ H. Knight, op. cit., s. 71. Drugą z tych wypowiedzi autor ujął w cudzysłów, źródła cytatu jednak nie podał.

⁹⁷ S. Bhattacharya, op. cit., s. 90.

⁹⁸ J. Gaddam, *Reclaiming the Bhal: Women and the politics of water in rural Gujarat*, niepublikowana praca doktorska obroniona na Jawaharlal Nehru University, New Delhi, 1989, s. 50–51, wersja internetowa: <<http://ir.lib.sfu.ca/bitstream/1892/7967/1/b1741684x.pdf>> (wejście: 22 listopada 2011).

syjny był rozkaz Wavella, by usunąć z Kalkuty wszystkich migrantów do „obozów przejściowych”. Umieszczono tam około 40 tys. ludzi, nierzadko setki kilometrów od ich rodzinnych okolic, a panujące w nich warunki doczekały się swojej własnej czarnej legendy⁹⁹.

Do lata 1944 r. udało się z grubsza opanować klęskę. Przyczyniły się do tego dobre zbiory, jednak wobec braku ziarna siewnego kwestią kluczową był import zboża; w ostatnim kwartale 1943 r. sprowadzono go zaledwie 276 tys. ton¹⁰⁰. Jak rozpaczliwą walkę trzeba było o nie stoczyć z Londynem i jakie trudności napotymano, pokazują fragmenty z dziennika Wavella:

10 marca [1944]. Trzeciego marca wysłałem do domu [tzn. na Wyspy] kolejny telegram i mocniej zaakcentowałem natychmiastową potrzebę importu¹⁰¹. Przekazałem też ofertę dowódcy wojsk [Auchinlecka] i M. B. [Mountbattena¹⁰²], którzy są gotowi zrezygnować z części importu materiałów o przeznaczeniu militarnym na rzecz żywności. Ponieważ jednak to nie wystarczy, zaproponowałem, by za pośrednictwem M. B. skłonić do tego samego Amerykanów. Amery i premier przysłali mi natychmiast dwa telegramy, że pod żadnym pozorem mam nie zwracać się do Amerykanów, póki sprawa nie zostanie dogłębniej rozważona na posiedzeniu rządu.

11 marca [1944] Jak na razie jedyna reakcja rządu JKM na moje telegramy o imporcie żywności to sugestia, bym zaczął **eksportować** 25 000 ton zbóż miesięcznie na Cejlon, a za to za kilka miesięcy przysłał mi podobne ilości mąki i pszenicy. Dostali krótką i dosadną replikę. Naprawdę myślę, że oni w tym Whitehall oszaleli. Albo nigdy nie fatygują się, by czytać cudze telegramy.

24 marca [1944] Kolejny telegram o żywności po kolejnym posiedzeniu rządu. Teraz proponują mi ćwierć miliona ton w ciągu 1944 r. i znowu sugerują eksport 150 000 ton ryżu w zamian za 150 000 ton pszenicy. Amery sugeruje mi nawet, bym ogłosił, że import pszenicy wyniesie 400 000 ton i po cichu wyeksportował w międzyczasie 150 000 ton ryżu; z pewnością nie zrobię czegoś tak nieuczciwego i głupiego. Ani mi się śni zostawiać rząd JKM w przekonaniu, że wysyłając 250 000 ton rozwiążą problemy Indii z żywnością na 1944 r. skoro powtarzam im w kółko, że milion ton to minimum. Być może powinienem zrezygnować i niech

⁹⁹ F. C. Thomas, *Calcutta poor: Elegies on a City above Pretense*, New York 1997, s. 38 (godna polecenia publikacja z zakresu historii społecznej).

¹⁰⁰ *Famine Inquiry*, s. 54.

¹⁰¹ Podobnymi telegramami Wavell bombardował Whitehall od jesieni. W jednym z nich (9 lutego) padły słynne słowa: „Głód w Bengalii był jedną z największych katastrof, jaka kiedykolwiek dotknęła ludzi pod brytyjskim panowaniem, i nie da się oszacować, jakie szkody wyrządził on naszej reputacji tutaj, zarówno wśród Indusów, jak i obcokrajowców. [...] Niech rząd zawierzy opiniom człowieka, którego wyznaczyci, by radził im w sprawach indyjskich — lub zastąpi go kim innym”. Cyt. za: A. Wavell, op. cit., s. 54–55.

¹⁰² Wówczas dowódcy sił alianckich w Azji Południowo-Wschodniej.

sami próbują poradzić sobie z tą sytuacją. W dodatku odmawiają zwrócenia się do Amerykanów po dostawy.

14/15 kwietnia [1944] Eksplozja w dokach w Bombaju [...] dwa doki wyłączzone z użytku, sporo statków i 50 000 ton żywności przepadło.

26 kwietnia [1944] Posiedzenie rządu [brytyjskiego, na temat importu] 6 kwietnia doszło, według Rowlandsa [doradca Wavella, przybyły właśnie z Londynu], do wniosku, że możliwości są trzy: a) zapewnić dostawy, b) poprosić o nie Amerykanów, c) kazać wicekrólowi, by skoncentrował się na potrzebach armii, a Indusów, jeśli trzeba będzie, zostawił na śmierć głodową¹⁰³. Zastanawiam się, co zaszło od tamtej pory. Sądzę, że przyjęliby możliwość c), gdyby mieli jakąkolwiek nadzieję, że wicekról zgodzi się wcielić ją w życie. Premier żałuje pewnie, że w ogóle mnie wyznaczył¹⁰⁴.

Żałował istotnie. Na obronę tej części gabinetu, która popierała go do końca stwierdzić należy, że wielu ministrów było wręcz groteskowo nieświadomych skali katastrofy, nie dając (bądź nie chcąc dawać) wiary doniesieniom wicekróla, w których widziano objaw hysterii. Na przykład lord Leathers, minister transportu wojennego, na tak gorzko komentowanym przez Wavella posiedzeniu rządu z 20 marca twierdził najzupełniej poważnie, że „statystycznie rzecz biorąc w Indiach jest nadwyżka żywności” (o owych statystykach będzie jeszcze mowa), a import zbóż jest niezbędny tylko „ze względu na czynniki psychologiczne”, toteż można go spokojnie ograniczyć do 200 tys. ton¹⁰⁵. Jak pokazuje przykład Auchinlecka i Mountbattena, odwiedzenie dotkniętych klęską terenów szybko weryfikowało takie rojenia. Połączony nacisk Wavella i — w jakiejś mierze — Amery’ego przekonał część ministrów, jednak istniały również dwa inne powody, dla których ostatecznie rząd zobowiązał Churchilla do poproszenia Roosevelta o dostawy. Otóż w Londynie pojawili się reprezentanci Indii w gabinecie wojennym — filobrytyjski muzułmanin Firoz Khan Noon oraz maharadża Kaszmiru — którzy walnie wsparli Amery’ego na posiedzeniu rządu wyjaśniając dosadnie, że brak żywności w Indiach nie jest żadnym wymysłem¹⁰⁶. Jednak szalę przeważała chyba wspomniana eksplozja w bombajskim porcie, w której przepadło — należy to podkreślić — 20% obiecanych Indiom rocznych dostaw żywności. Wydarzenie to zapewniło również Churchillowi wygodne alibi wobec prezydenta USA, który w innym wypadku mógłby — w swoim stylu — zadać przywódcy „imperialistycznego” Imperium Brytyjskiego pytanie, czemu tak długo zwlekało ono z wystosowaniem formalnej próśby.

¹⁰³ Warto zapoznać się z ujęciem tych trzech możliwości w języku ich autorów: cf. memorandum Amery’ego z 21 kwietnia, CAB 66/49/16.

¹⁰⁴ A. W a v e l l, op. cit., s. 57, 60, 65, 68.

¹⁰⁵ CAB 65/41/36.

¹⁰⁶ Ibidem, 65/42/13.

Ową prośbę, przedłożoną w liście do Roosevelta z 28 kwietnia, Amerykanin odrzucił półtora miesiąca później. Powołał się przy tym na negatywną opinię swoich szefów sztabów, dotyczącą wydajności posiadanych środków transportu¹⁰⁷. Niewykluczone, że prośba ta mogła doczekać się realizacji, gdyby padła przed konferencją teherańską — także dlatego, że w amerykańskiej prasie wokół całej sprawy rozpętała się wówczas burza, która w dużej mierze ucichła wiosną pod wpływem wieści o działaniach Wavella¹⁰⁸. W atmosferze irytacji rząd brytyjski wpadł na pomysł dość makiaweliczny — odwołał się do dawnych sugestii Auchinlecka i Mountbattena, by zmniejszyć dostawy materiałów wojskowych w celu zwolnienia miejsca na żywność na statkach płynących do Indii. Posunięcie to wiązałoby się z redukcją armii indyjskiej, ale też ze zmniejszeniem zaopatrzenia dla oddziałów chińsko-amerykańskich gen. Josepha Stilwella, walczących obok niej w Birmie, wyszkolonych i żywionych w dużej mierze na koszt podatnika brytyjskiego. Kryła się w tym czytelna myśl: skoro Churchill nie mógł uzyskać w Białym Domu obietnic dostaw, nie ma powodu, by z Wysp dostawy takie wysyłało amerykańskiemu generałowi, który bez nich musiałby żądać pomocy z własnego kraju lub się wycofać. Propozycja ta miała dwa dodatkowe podteksty: po pierwsze wyrażała obsesję Churchilla przekonanego, że armia indyjska pragnie wbić Brytyjczykom nóż w plecy, a po drugie — arogancja i kiepskie zdolności dowódcze Stilwella budziły niechęć w Whitehall, a u dowódców brytyjskich w Birmie wręcz nienawiść. Niemniej pomysł ten pokazuje, że przyjęty przez część historyków pogląd, jakoby brak dostaw żywności dla Bengalów był skutkiem wyłącznie ponoszenia przez Imperium nieustannego wysiłku militarnego, jest nie do utrzymania. Wavell skomentował zawierający te propozycje telegram Amery'ego konstatacją, że zamiast żywności proponuje mu się redukcję armii, „jakby to mogło coś pomóc”. Wielka Brytania, przy współdziałaniu dominiów i mniejszych krajów europejskich, co mie-

¹⁰⁷ List Churchilla w: *Churchill&Roosevelt: The Complete Correspondence*, vol. III: *Alliance Declining (February 1944 — April 1945)*, wyd. W. F. K i m b a l l, Princeton 1984, dok. C-665, s. 117. Odpowiedź Roosevelta: ibidem, dok. R-548, s. 155. Premier podawał w liście liczbę 700 tys. zmarłych z głodu.

¹⁰⁸ W idealnej sprzeczności z faktami pozostaje twierdzenie J. Polita (*Pod wiatr: Czang Kaj-szek 1887-1975*, Kraków 2008, s. 455) o klęsce bengalskiej, mówiące, że „nikt z tego powodu nie oskarżał brytyjskiego rządu; amerykańska prasa nie napisała o głodzie ani słowa”. W rzeczywistości zajęła się ona sprawą dwa tygodnie po tym, jak zrobiły to gazety kalkuckie; pierwszym o niej artykułem był reportaż z „Newsweeka” z 4 września 1943. „Time” grzmiał, że cała sprawa pokazuje, iż „rządy brytyjskie w Indiach zawiodły” i wzywał do pomocy charytatywnej. „Christian Century” oskarżał rządy Churchilla i Roosevelta o ukrywanie prawdy. Dla „Amerasii” głównym czarnym charakterem był Amery, zaś dla „The Nation” Linlithgow, winien „zaniedbania nawet najbardziej elementarnych kroków w walce z głodem”. W odczuciu „New Republic” lepiej od niego sprawdziliby się sami Indusi „gdyby niemal wszyscy z ich najlepszych przywódców nie siedzieli w więzieniach”. O sprawie pisały również m.in. „New York Times” i „Life”. Cf. K. C l y m e r, op. cit., s. 184-186, oraz M. S. V e n k a t a r a m a n i, *Bengal Famine of 1943: the American Response*, New Delhi 1972, passim, np. s. 37.

siąc dostarczała wówczas do kilkunastomilionowej Grecji 35 tys. ton zbóż, tzn. znacznie więcej, niż oferowano Wavellowi dla Indii, w których wsparcia wymagał nie tylko Bengal¹⁰⁹. Odnotować należy, że wspomniany już Leathers, niezłe zorientowany w temacie, oceniał (latem 1943 r. kiedy sytuacja zaopatrzeniowa była wszak gorsza), że Wyspy mogą sobie pozwolić na eksportowanie w ramach pomocy humanitarnej (ogólnie, nie tylko do Indii) 70 tys. ton miesięcznie¹¹⁰. Ostatecznie rząd uchwalił dwukrotne powiększenie dostaw dla Indii z możliwością renegocjowania tej ilości (w górę) jesienią. Odtąd żywność zaczęła napływać na subkontynent w miarę regularnie. „Są postępy — radował się wicekról — Rząd JKM twierdził, że nie ma możliwości zrobienia czegokolwiek, a mnie udało się wyrwać [tzn. otrzymać obietnice dostaw] już 450 000 ton”. Co o tym myślał Churchill, świadczy jego nieco późniejszy telegram do Wavella, pytający „dlaczego Gandhi jeszcze nie umarł”¹¹¹, skoro skala głodu jest tak ogromna. „Ale na telegramy dotyczące żywności nigdy nie odpowiedział” — pisał eks-marszałek czytając te „irydujące” wynurzenia premiera. Resentymenty Indusów najlepiej bodaj ujął w jednym z opowiadań Krishan Chandar, którego umierający z głodu bohater widzi hurraoptymistyczne tytuły gazet: „Konferencja Wielkiej Trójki w Teheranie: oto narodził się nowy świat!”¹¹².

W istocie premierowi zabrakło poczucia obowiązku wobec nieanglosaskich poddanych JKM. Oburzał się, że Indusi „nic nie robią, by wesprzeć nas w wojnie” (jeśli „niczym” można nazwać dwumilionową armię indyjską walczącą u boku aliantów), nie przyszło mu jednak do głowy, że nikt ich nie zapytał, czy chcą na tę wojnę iść. Ciągłe błagania Wavella o dostarczenie żywności (obok jego stosunku do kwestii niepodległości Indii) szybko uczyniły stosunek sir Winstona do swego nominata wręcz wrogim, zwłaszcza gdy rząd zaczął dawać im posłuch. Druga połowa tego roku przyniosła m.in. wypowiedź premiera, że Wavell jest „najgorszym wicekrólem [*the greatest failure as a Viceroy*], jakiego kiedykolwiek mieliśmy!”¹¹³ Rekord nieuczciwości intelektualnej Churchill pobił chyba na Boże Narodzenie 1944 r., sarkając na wicekróla jako odpowiedzialnego — z powodu żądanych przezeń dostaw zbóż — za wysoki dług zagraniczny Wielkiej Brytanii (*sic!*). Odpowiedzialność tę Wavell ponosił, zdaniem premiera, oczywiście świadomie, jako „winien zdrady narodu dla zyskania u Indusów wykrętnych faworów”¹¹⁴. Wyprzedaż interesów brytyjskich na rzecz induskich Churchill zarzucał

¹⁰⁹ P. Papastratis, *British policy towards Greece during the Second World War 1941–1944*, New York 1984, s. 118.

¹¹⁰ K. Smith, op. cit., s. 158.

¹¹¹ A. Wavell, op. cit., s. 76.

¹¹² Cyt. za: M. Kelleher, op. cit., s. 174.

¹¹³ W. R. Louis, *In the name of God, go!: Leo Amery and the British Empire in the age of Churchill*, New York 1992, s. 174.

¹¹⁴ Ibidem, s. 175.

też Linlithgowowi i Amery'emu (ten ostatni musiał w pewnym momencie zagrozić dymisją, by powstrzymać pryncypała od usunięcia Wavella). W kontekście tych — i wszystkich poprzednich — wypowiedzi oraz działań Churchilla szczególnie wyrazu nabiera fakt, że w nagrodzonej Noblem „Drugiej wojnie światowej” w żadnym z sześciu tomów nie wspomina on o głodzie w Bengalgu, pozwala sobie za to na uwagę o treści: „Żadna część populacji na świecie nie była tak skutecznie chroniona przed niebezpieczeństwami i okropnościami wojny światowej, jak było to w przypadku narodu Hindustanu. Ludność Indii została przeniesiona ponad walekami na ramionach naszej małej wyspy”¹¹⁵.

Nie gorsze było samopoczucie rządu bengalskiego. Z oficjalnej biografii Suhrawardego autorstwa jego kuzynki można się dowiedzieć, że to on zażegnał klęskę, odbierając ryż „spekulantom i czarnorynkowym kupcom, głównie hinduistom”, a oskarżenia pod jego adresem to hinduska propaganda mająca stworzyć czarną legendę Ligi Muzułmańskiej¹¹⁶. Hinduscy spekulanci obficie zaludnili też karty literackich wyobrażeń na temat głodu, będąc niemal zawsze najczarniejszymi charakterami, jak ohydny sir Abalabandhu, właściciel firmy „Tani Ryż Ltd.” dla którego bengalska tragedia jest okazją, by wykorzystywać i poniżać seksualnie upodlone nędzą kobiety¹¹⁷. W istnienie rzesz spekulantów uwierzył nawet Nehru, może dlatego, że spędziwszy cały okres głodu w więzieniu znał sprawę tylko z relacji. „W niepodległych Indiach — ogłosił rychło — takich czarnorynkowych handlarzy powywiesza się na latarniach”¹¹⁸. Z pewnością jednak nie byli oni tak liczną grupą, jak się przedstawia, choć nie można przeczyć, że istnieli i działali¹¹⁹. Także problem „chomikowania” nie ogranicza się do nich. Celniej od Brytyjczyków ujmował go chyba wybitny biznesmen i ekonomista z Bombaju, Purushottam Das Thakurdas: „Stereotyp o chomikowaniu, który rozwijają rządowi oficjele z Indii i z Anglii, powstał z nieświadomości, że niewiele z dostępnych indyjskiemu rządowi statystyk zasługuje na zaufanie. Nikt tu nie broni praktyki ukrywania zboża dla zarobku, ale co do zwykłego człowieka, który zostawia sobie to, co zebrał z pola — postawiłbym tezę, że właśnie niewprowadzanie na rynek bez potrzeby całości plonów ratowało dotąd (tzn. przez ostatnie kilkadziesiąt lat) sytuację”¹²⁰.

¹¹⁵ W. S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. IV, ks. 1, przeł. E. K a t k o w s k a, Gdańsk 1995, s. 207.

¹¹⁶ S. Suhrawardy Ikramullah, op. cit., s. 44.

¹¹⁷ M. Kelleher, op. cit., s. 199–200. Sir Abalabandhu jest bohaterem najsłynniejszej z powieści o głodzie: B. Bhattacharya, *Tak wiele jest głodów!*, przeł. K. T a r n o w s k a, Warszawa 1952.

¹¹⁸ F. Moraes, *Jawaharlal Nehru. A Biography*, New York 1956, s. 323.

¹¹⁹ Potwierdza to np. ostatni brytyjski gubernator Bengalgu R. Burrows, który w 1946 r. odwiedzając jedną z wiosek w dystrykcie Noakhali doszedł do wniosku, że „wielu właścicieli sklepów podczas głodu w 1943 r. zbiło kosztem muzułmańskiego chłopstwa fortunę” (TOP, t. IX, *The fixing a Time Limit*, London 1980, s. 301).

¹²⁰ R. Stevenson, op. cit., s. 164.

Z drugiej strony nie sposób nie dostrzec, że podłożem problemów wsi bengalskiej była m.in. struktura własności ziemi, a ten wniosek prowadzi prosto do analizy klasowej. W 1946 r. większość bengalskich wsi ogarnął ruch *Tebhaga*, czyli „dwóch trzecich”, gdyż taką właśnie część plonów chcieli pozostawić dla siebie drobni dzierżawcy. Potężne strajki chłopskie, często prowadzące do rozlewu krwi (choc bardziej przez tłumiącą je policję), w dużej mierze zorganizował BPKS i zwłaszcza MARS, ale postulaty wieśniaków dalekie były od rewolucyjnego radykalizmu. Ruch jednak szybko się wypalił, częściowo ustępując przed siłą, częściowo zaś wobec nadziei, że żądania dzierżawców spełnią się w niepodległych Indiach i Pakistanie. Poza tym we wschodnim Bengalu, gdzie z racji struktury własności ziemi parcie do zmian było najsilniejsze, Lidze udało się podłączyć „klasową” niechęć chłopów z hasłem walki o muzułmańskie państwo przeciw obszarnikom-hinduistom. Rychło dzierżawców spotkał srogi zawód¹²¹.

*

Trudno powiedzieć — problemy z tym miała już komisja badająca przyczyny tragedii — którzy ze zmarłych stracili życie z głodu, którzy zaś wskutek szalejących dłużej od niego epidemii. Te ostatnie (zwłaszcza cholera i malaria, ale także tyfus, dyzenteria i inne) według ostrożnych szacunków podwoiły liczbę ofiar¹²². Trudno też stwierdzić, ile osób łącznie zmarło, w każdym razie uważa się, że ponad dwa miliony¹²³. Ogrom tragedii nie przełożył się jednak — przynajmniej poza Imperium — na jej rezonans¹²⁴. Europa kontynentalna miała inne problemy, Amerykanie zaś rychło — mimo wszystko — zapomnieli o całej sprawie. Do powszechnej świadomości głód w Bengalu wprowadziła ponownie dopiero wydana w 1981 r. książka „Ubóstwo i głód” („Poverty and Famines”) Amartyi Sena.

¹²¹ Podstawowe opracowanie na ten temat: S. Sen, *Agrarian Struggle in Bengal 1946–47*, New Delhi 1972.

¹²² Cf. np. P. Greenough, op. cit., s. 309.

¹²³ Raport oficjalny szacował tę liczbę na 1,5 mln (*Famine Inquiry Commission*, s. 109–110), ale jeden z jego autorów sam przyznał, że dane są prawdopodobnie zaniżone (vide A. Sen, *Poverty and famines*, s. 62). Najbardziej szczegółowe wyliczenia T. Dysona i A. Maharatny (*Excess mortality during the Great Bengal Famine: A Re-evaluation*, „The Indian Economic and Social History Review”, t. III, 1991, nr 28, s. 296) szacujące liczbę ofiar samego głodu na 2,1 mln przyjęto w nauce (lecz nie w publicystyce) dość powszechnie. Sen twierdził, że ofiar było „od 2,5 do 3 milionów”, co wbrew pozorom nie kłóci się z powyższymi wyliczeniami, jest natomiast pokłosiem jego poglądu, że skoro wywołane głodem osłabienie czyniło ludzi dużo łatwiejszym łupem epidemii, doliczyć trzeba ofiary tych ostatnich aż do 1946 r. Część publikacji brytyjskich obniża tę liczbę nawet do miliona, z kolei prace wydane w Bangladeszu potrafią mówić i o 5 mln.

¹²⁴ W Indiach natomiast głód bengalski był — i pozostaje po dziś dzień — niezmiernie ważnym historycznym punktem odniesienia. Poświęcone mu dzieła z dziedziny literatury i sztuki częściowo omawia P. Roy, op. cit., s. 398–424. W 1997 r. powstał o nim ciekawy brytyjski film dokumentalny *Secret History — The Forgotten Famine — Bengal Famine 1943*.

Przyszły noblista w dziedzinie ekonomii, który sam tego głodu doświadczył jako dziewięcioletek z Dakki, zasugerował w niej, że przyczyną tragedii był nie brak żywności, lecz ogromny wzrost jej cen za sprawą rządowych zakupów (i rekwizycji), chomikowania, spekulacji, paniki na rynku itd. Innymi słowy ryż był, ale biedna ludność Bengalów nie mogła sobie na niego pozwolić¹²⁵.

Ustosunkowując się do tego twierdzenia należy wskazać, że cytowane przez Sena statystyki pochodzą z raportu wspomnianej już komisji, która na polecenie rządu brytyjskiego — ale pod wyraźnym naciskiem Indusów — badała w 1945 r. (dopiero!) przyczyny głodu. Jej członków, acz kompetentnych, dobrano tak, by mieć pewność, że nie napiszą nic niewygodnego — poczynając od przewodniczącego Johna Woodheada, totumfackiego Amery'ego. Oficjele rządowi tak czy owak próbowali wywierać na nich naciski — jest poświadczono, że czynił to np. Linlithgow¹²⁶. Wśród 285 osób przesłuchanych przez komisję w istocie nie było ani jego, ani Wavella, ani Rutherforda, nie wspominając o kimkolwiek z rządu brytyjskiego. Sam Woodhead przyznał potem (ale prywatnie), że jego podwładni praktycznie nie mieli dostępu do wiarygodnych danych statystycznych, a te, które w końcu opublikowali, niemal w całości spisano *post factum*. W zasadzie wszyscy (choć niektórzy nieoficjalnie) zgadzali się zresztą, że godnych zaufania danych z okresu głodu i z lat poprzednich po prostu nie ma¹²⁷. Inna rzecz, że komisji odmówiono dostępu do tajnych dokumentów. Nawet jednak w jawnych — oraz w spisanych zeznaniach — było najwidoczniej tyle niewygodnego materiału, że Woodhead przed opublikowaniem raportu kazał zniszczyć wszystkie zebrane papiery. Zachowały się one jednak dzięki jednemu z członków komisji, bengalskiemu biznesmenowi Manilalowi Nanavatiemu, który odmówił zniszczenia swojej kopii i przekazał ją potem do archiwum w New Delhi¹²⁸.

Opublikowane ostatecznie wnioski nie były więc ani odkrywczymi, ani całościowymi. W pierwszym rządzie wskazywano — rzecz jasna — na „chomikowanie” („Jeśli czyjeś chomikowanie miało się przyczynić do wywołania głodu, to tym kimś był rząd i jego agenci skupujący zboże” — komentował Ashok Mitra¹²⁹), w drugim na niekompetencję lokalnej administracji. Szukając winnych wskazywano palcem (w tytułach podrozdziałów w podsumowaniu) „Rząd bengalski” i „Rząd indyjski”, rządowi brytyjskiemu nie poświęcając ani słowa. Generalnie — na co

¹²⁵ A. Sen, op. cit., s. 63.

¹²⁶ C. Ó Gráda, op. cit., s. 30.

¹²⁷ Cf. M. Tauger, *Entitlement and shortage in 1943 Bengal Famine: Another Look*, „Journal of Peasant Studies”, t. I, 2003, nr 31, s. 61. Temat (nie)wiarygodności owych statystyk porusza, podając liczne przykłady, praca: P. C. Mahalanobis, R. K. Mukherjee, A. Ghosh, op. cit., passim, np. s. 374.

¹²⁸ Z cytowanych autorów korzystali z nich P. Greenough i Srimanjari.

¹²⁹ A. Mitra, *Famine of 1943 in Vikrampur Dacca*, „Economic and Political Weekly”, 4 lutego 1989, s. 258.

potem powoływał się Sen¹³⁰ — brak żywności uznano za wymysł, choć stwierdzono, że ogólnie, „wliczając zapasy z roku poprzedniego, było jej najmniej od piętnastu lat, niedobór nie przekraczał trzytygodniowego zapotrzebowania”¹³¹.

Wypada jednak zapytać: jeśli zboże było, to gdzie się podziało? Już rząd Huqa miał problemy z nabyciem większych jego ilości. Żałosne rezultaty akcji Suhrawardego świadczą z kolei, że zapasy ukryte przez spekulantów nie były tak wielkie. Wreszcie rezerwy w spichrzach rządowych (szacowane na wystarczające dla miesięcznego wyżywienia samej Kalkuty) musiały tam pozostać z oczywistych względów militarnych. Cytowane już relacje wskazują że w sklepach Kalkuty nigdy nie zaświeciły puste półki. Wnioski wyciągane z tych informacji przez Sena są jednak oczywiście błędne: jeśli ludzie zmuszeni są w poszukiwaniu żywności wędrować setki kilometrów do wielkich miast, znaczy to, że nie ma jej tam, gdzie mieszkają. Ponieważ w Kalkucie czy Dakce za zboże płacono więcej, w związku z tym w pierwszej fazie niedoboru ryż odpłynął właśnie tam: potem brakowało go już w większości rejonów — choć nie robotnikom, żołnierzom, oficjelom rządowym i wysoko opłacanym profesjonalistom, którzy (bądź ich pracodawcy) mogli sobie pozwolić na kupno resztek ryżu po horrendalnych cenach, np. 60 rupii za *maund*. „Lepiej sytuowani Kalkutanie [...] zamknęli oczy na głód — ale nie mogli zamknąć uszu”¹³². Miasta nie były oczywiście odcięte od świata: 23 września 1943 Amery tłumaczył w parlamencie, że „do Kalkuty codziennie dostarczane jest 1700 ton pszenicy”¹³³. Ilość ta z trudem wystarczyłaby do wyżywienia (na poziomie biologicznej przeżywalności) samych robotników; nie dziwi zatem, że burmistrz miasta wraz z szefami największych korporacji na początku października przysłał Amery’emu telegram z błaganiem o zarządzenie „rozpaczliwej” sytuacji żywnościowej¹³⁴. Dodać trzeba, że nawet po zażegnaniu głodu ceny żywności były bliższe tym z połowy 1943 r., niż tym sprzed cyklonu. Sugeruje to — obok zrozumiałej ostrożności chłopów, rezygnujących z przeznaczania zbiorów na rynek — bardzo znaczny spadek produkcji¹³⁵.

Warto natomiast zastanowić się nad drugim twierdzeniem Sena: „Nie jest trudno zapobiec głodowi, jeśli się podejmie poważne w tym kierunku starania, a demokratyczny rząd, mając w perspektywie wybory i krytykę ze strony opozycji oraz

¹³⁰ Przy okazji warto dodać, że raport komisji wydano w bardzo małym nakładzie; złośliwi komentowali, że rząd indyjski nie chce, by czytano o jego porażkach. Plany jego wznowienia jako źródła historycznego storpedował... poproszony o napisanie wstępu Amartya Sen twierdząc, że raport jest „zbyt wadliwy” (*sic!*). Pomysłodawca projektu komentował potem — chyba słusznie — że w rzeczywistości Sen nie chciał, by czytelnik mógł zweryfikować źródła (i kontekst) statystyk z *Ubóstwa i głodu*.

¹³¹ *Famine Inquiry Commission*, s. 103.

¹³² K. D u t t a, op. cit., s. 164–165.

¹³³ HANSARD, t. CCCXCII, s. 396.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 725. Fragmenty telegramu: F. C. T h o m a s, op. cit., s. 38.

¹³⁵ C. Ó G r á d a (op. cit., s. 31) eksponuje głównie pierwszą z tych przyczyn.

niezależnej prasy, starania takie po prostu musi powziąć”¹³⁶. Z polityków współczesnych tragedii podobnie argumentował Jinnah: „Założmy, że w Anglii co tydzień kilkaset osób umierałoby z głodu, nie mówiąc już o paru tysiącach... czy rząd Churchilla ostałby się wówczas przez 24 godziny? Jest naszym nieszczęściem, że w systemie, w którym żyjemy, rząd jest nieusuwalny i nie odpowiada przed obywatelami”¹³⁷. Ergo „nie jest dziwne, że Indie pod brytyjskim panowaniem często cierpiały klęski głodu, które natychmiast się skończyły, skoro tylko odzyskały niepodległość, nastąpiła w nich wielopartyjna demokracja i wolność prasy”¹³⁸. Konstatacji tej można zaprzeczyć w wielu punktach. Niepodległe Indie nigdy (poza krótką i prowadzoną na niewielkim obszarze wojną z Chinami w 1962 r.) nie stały w obliczu przeciwnika tak silnego jak Japonia. Sen nie wspomina też o spowodowanej suszą klęsce głodu w Biharze z lat 1966–1967, zwalczanej przez władze (ogłędnie mówiąc) nieudolnie¹³⁹.

Jednak wskazanie na brytyjskie panowanie jako na problem kluczowy nie jest bezpodstawne, jeśli chodzi o wydarzenia w Bengalu. Ich genezę wyjaśniano na wiele różnych sposobów, wskazując na rolę odcięcia transportów przez Japończyków, cyklonu czy brunatnej plamistości. Wszystkie te czynniki tłumaczą przyczyny głodu, ale nie nieskuteczność jego zwalczania. Do tej ostatniej — obok nieudolności bengalskich i brytyjskich władz, złego stanu administracji oraz wadliwej struktury społecznej wsi — przyczynił się tragiczny i nieunikniony konflikt interesów. Huq czy (mimo wszystko!) Suhrawardy byli patriotami bengalskimi, których główną troskę stanowiło zażegnanie głodu w prowincji; natomiast Linlithgow, Amery czy Churchill musieli mieć na uwadze nie tylko Bengal, lecz także potrzeby walczącego o przetrwanie Imperium Brytyjskiego. Stąd naciski na prasę, eksport ryżu z regionu w pierwszej połowie strasznego roku 1943, wreszcie odmowa przysłania dostaw czy oficjalnego ogłoszenia stanu głodu. Gdy w styczniu 1943 r. kilka bengalskich gazet ostrożnie zauważyło, że niedobór żywności przybiera zatrważające rozmiary, kalkucki „Economist” replikował: „Najlepszy sposób, by zakończyć głód, to szybkie zwycięstwo w wojnie. Jak trudna nie byłaby to decyzja, przed okrętami z żywnością muszą płynąć okręty wojenne”¹⁴⁰. Podobną opinię wyraził

¹³⁶ A. Sen, *Democracy as a Universal Value*, „Journal of Democracy” t. X, 1999, nr 3, s. 8.

¹³⁷ Cyt. za: S. Wolpert, *Jinnah of Pakistan*, New York 1984, s. 226. Słowa te Jinnah wypowiedział 8 listopada 1943.

¹³⁸ A. Sen, *Democracy*, s. 8.

¹³⁹ Przedstawienie narracji oficjalnej: K. S. Singh, *The Indian Famine, 1967. A Study in Crisis and Change*, New Delhi 1975. Za kontrpunkt może służyć książka dwójga australijskich społeczników działających na rzecz zwalczania głodu: W. Scarfe, A. Scarfe, *Tiger on a Rein: Report on the Bihar famine*, London 1969. Brak nowoczesnej monografii tej klęski, a autor jedyne artykułu naukowego o niej (P. R. Brass, *The Political Uses of Crisis: The Bihar Famine of 1966–1967*, „The Journal of Asian Studies”, t. XLV, 1986, nr 2, s. 245–267) ma poważne problemy z interpretacją źródeł.

¹⁴⁰ Cyt. za: C. Ó Gráda, op. cit.

w parlamencie Amery: „Każdy statek wiozący zboże do Indii to jedna jednostka mniej w walce [...] Najważniejsze jest, by jak najszybciej zakończyć wojnę, jedynie to może uwolnić Indie od zagrożenia militarnego, które przyczyniło się do obecnej tragedii”¹⁴¹. Z punktu widzenia Wielkiej Brytanii twierdzenie to (inna rzecz, że w praktyce nie tłumaczy ono wszystkich posunięć rządu) było słuszne — ale niekoniecznie z punktu widzenia Indii, wciągniętych w nie swój konflikt przez metropolię. Przypomnieć więc można również odpowiedź laburzysty Seymoura Cocksa w tej debacie: „Gdyby to u nas ludzie ginęli z głodu, świat nie posiadałby się z oburzenia. A przecież giną »u nas«, tyle że dwa czy trzy tysiące mil stąd. Domagam się, by natychmiast wysłać do Indii milion ton zboża; przewiezienie go tam na statkach jest równie ważne, co przewiezienie żołnierzy, nawet jeśli w efekcie wojna z Japonią miałaby się przeciągnąć o pół roku [...] bo gdzie będzie nasz honor, jeśli porzucimy własnych poddanych”¹⁴².

Hunger in Bengal in 1943 — Amartya Sen, was he right?

The subject of this article is the disaster of hunger well-known above all from the book “Poverty and Famines” by Amartya Sen (published in 1981). In the opinion of Amartya Sen, who partly followed documents of the British and Indian administration, there was enough food in the province and the catastrophe was caused by the administration (by enormous purchases for the Army) and by local speculants and peasants who “hoarded” it. Tomasz Flasiński considers the causes of the disaster to be more various and complicated. He discerns three groups of factors: the *long duré* ones (demographic growth and structure of the society which consisted above all of poor peasants, *i.e.*, the group the most fragile in cases of lack of basic food products); war connected problems (occupation of Burma — the traditional exporter of rice to Bengal — by Japanese forces; necessity to nourish the army and 800 thousands of refugees from the British colonies) and the typhoon which September 16, 1942 destroyed the eastern part of India (mostly cultures of rice). Then, the lack of food in Bengal was real. It resulted in the death of more than 2 million people and migrations of more than 10 million who left their homes looking for food (at that time there were 61.5 million of inhabitants in the province). The really shocking factor was the reaction of the British-Indian administration: the limitation of publications on the hunger and the propaganda against peasants who “hoarded” food. More effective actions started in October 1943, but even at that time the British government opposed to sending food to the province. Tomasz Flasiński underlines the contradiction of interests between Bengal and the whole of the British Empire. The province needed food but the authorities in London preferred sending it to places more important because of the war, like the region of the Mediterranean Sea or Ceylon; Bengal was none of those places.

¹⁴¹ HANSARD, t. CCCXCIII, s. 909.

¹⁴² Ibidem, s. 970.